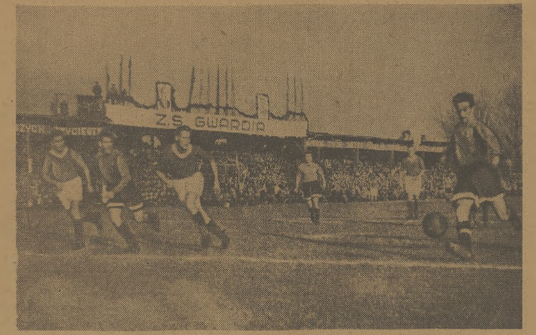
PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VII. Nr 99 | Warszawa, poniedziałek 19 listopada 1951 r. | Cena 45 gr

Trzecie zwycięstwo Dynamo
Mistrz ligi Gwardia przegrywa 0:3



Gogoberidze jest szybszy od defensywy Gwardii i oddaje jeden ze swych niebezpiecznych strzałów na bramkę Jurowicza CAF — fot. St. Wdowiński

W ostatnim meczu na terenie Polski tbiliskie Dynamo pokonało mistrza I ligi — krakowską Gwardię 3:0. Marzenia wielu tysięcy kibiców, że właśnie w Krakowie trafi Dynamo na zacięty opór, że tam właśnie dojdzie do równej walki, przekreślili sami gwardziści. Po raz pierwszy w spotkaniach na terenie Polski zetknęło się Dynamo z drużyną, która zagrała właściwie bez ambicji, bez woli zwycięstwa.

Pierwsza bramka załamała Gwardię zupełnie i to świadczy o niej jak najgorzej. Nie pomyślano o nawiązaniu walki, o zniwelowaniu niewątpliwej różnicy w klasie właśnie ambicją, zaciętością i wolą zwycięstwa. Mało kto szedł za straconą piłką, rzadko kto rzucał się w pogoń za niedokładnym podaniem. To właśnie sprawiło, że mecz był nieco wolniejszy niż pozostałe trzy i może być uznany ogólnie biorąc za nieco słabszy od tamtych, choć był widowiskowo niezwykle interesujący, dzięki efektownym kombinacjom gości.

Dynamowcy przeważali wyraźnie przez cały czas spotkania; poza 10 minutami po przerwie, kiedy inicjatywę przejęli gospodarze, nieustannie atakując i poważnie zagrażając bramce gości. Goście przewyższali Gwardię, którą uważamy przecież za najlepiej wyszkoloną technicznie drużynę polską, pod każdym względem.

Szybkością jedynie Mamoń dorównywał dynamowcom, a kilkakrotnie był od nich nawet szybszy. Dość powiedzieć, że w czasie jego czterech rajdów pod bramkę Dynamo nie dogonił go nikt. Tak, ale to był jeden Ma[illegible] przeciwko dziesięciu tak szybkim, jak on graczom, w zespole Dynamo.

Opanowanie piłki. Jasne, że i Gwardia potrafi przeprowadzać ładne kombinacje, że gwardziści potrafią w zmyślny sposób podawać sobie piłkę, myląc przeciwnika, co zresztą kilka razy zaprezentowali w czasie piątkowego spotkania. Co z tego, kiedy w większości wypadków celność podań, stoping a niejednokrotnie zwyczajne prowadzenie piłki były po prostu nieudolne.

Pierwsza połowa spotkania to wysoka przewaga gości. Gwardziści trzymają się co prawda dość dzielnie, jeszcze starają się przejmować inicjatywę, ale już widać, że grają bez tej nieustępliwości, jaką widzieliśmy w poprzednich meczach naszych drużyn z piłkarzami radzieckimi, zwłaszcza u CWKS. Przez cały czas pierwszej połowy spotkania Jurowicz miał pełne ręce roboty i puścił jedną bramkę podczas, gdy jego kolega z drużyny radzieckiej — Marganja był niemal wcale niezatrudniony. Może tylko niezwykle szybkie raidy Mamonia wprowadziły na moment lekkie zamieszanie na tyłach Dynamo.

Po przerwie gwardziści przeprowadzają kilka ładnych wypadów pod bramkę gości, podania są celniejsze, zagrania rozumniejsze, ale wszystko niestety bez efektu bramkowego. Akcje Gwardii są jakby nieśmiałe, niezdecydowane i widać, że za chwilę mogą się zerwać. Dynamo przeciwnie, grało niezwykle pewnie i każde zagranie, każda szybka i efektowna akcja miały już od pierwszego kopnięcia zarodek bramki.

W rezultacie przewaga Dynamo w meczu krakowskim była raczej większa, niż w pozostałych. Napad gospodarzy, w naszych warunkach szybki i niebezpieczny, nie tylko nie strzelił ani jednej bramki, ale nie stwarzał nawet istotnie groźnych sytuacji. Usprawiedliwia go może nieco fakt, że obrona gości grała w tym meczu o wiele lepiej niż w trzech pozostałych. Zresztą zwróćmy uwagę, że nawet ta „słaba" grająca obrona okazała się lepsza od naszych najlepszych ataków, jeżeli będąc w trzech spotkaniach najsłabszą formacją swej drużyny, pozwoliła polskim napastnikom na strzelenie tylko jednej bramki.

W zespole Gwardii trudno jest kogoś wyróżniać, gdyż nie było tam wybijających się indywidualności. Jurowicz za puszczone bramki winy nie ponosi. Dwie pierwsze były z najbliższej odległości, trzecia z dalszej, ale strzał był ostry, szybki i zaskakujący. Poza tym miał on kilka ładnych interwencji.

Z obrońców niewątpliwie lepszy Flanek. Spokojniejszy i pewniejszy. Dudek był nie zawsze zdecydowany.

W pomocy Mamoń wyróżnił się swymi czterema niezwykle szybkimi raidami. Poza tym był dość ruchliwy, przez co ułatwione zadanie miał Flanek. Wapiennik nieco słabszy, Szczurek na poziomie, tylko jak zwykle bez kondycji pod koniec spotkania.

W ataku trudno stwierdzić kto był najlepszy. Chyba Mordarski. Gracz był dokładnie kryty przez Antadze i niewiele miał do powiedzenia. Kohut ma na swe usprawiedliwienie niedawno przebytą chorobę i doskonałego przeciwnika. Dżapszpa zastopował już doskonałe nie gorszych przecież od Kohuta: Alszera, Aniołę i Breitera, a przecież ta czwórka jest uważana w Polsce za najlepszych środkowych napastników. Patkolo nie wypadł najlepiej, chociaż miał kilka efektownych zagrań. Kotaba nie rozegrał dobrze ani jednej piłki i dziwić się należy, że nie wymieniono go na Olszewskiego.

W drużynie Dynamo najlepszy był niewątpliwie Dżapszpa. Trzymanie szybkiego i nieobliczalnego Kohuta, to rzecz nie łatwa, a to zadanie wypełnił Dżapszpa doskonale z cechującym go spokojem. Dobrze zagrali również Gogoberidze, Dżodżua, Paniukow, Ełoszwili i po przerwie Czkuaseli. Lewoskrzydłowy Dynamo, którego pamiętamy z doskonałej gry w Zabrzu do przerwy nie był należycie wykorzystywany. Grano wówczas przeważnie niezwykle szybkim Dżodżuą i stąd Czkuaseli wypadł nieco słabiej. Po przerwie za to zaprezentował się doskonale. (ptr)



„Zielona trybuna" podczas ostatniego występu Dynamo Tbilisi na stadionie Gwardii Kraków Fot. K. Jarochowski

Występy gimnastyków CRZZ we Francji
wielkim sukcesem propagandowo-sportowym

W sobotę, 17 bm powróciła z Francji ekipa gimnastyczna CRZZ. Gimnastyczki i gimnastycy polscy odnieśli podczas turnee po Francji piękne sukcesy sportowe i propagandowe.

O pobycie naszej ekipy we Francji opowiada nam kierownik ekspedycji, kierownik wydziału kf CRZZ tow. Dolowy.

— Drużyna gimnastyczna FSGT, która była naszym przeciwnikiem w Paryżu, wzmocniona została kilkoma zawodnikami z reprezentacji Francji. Między innymi barwy FSGT reprezentował mistrz i reprezentant Francji — Pruvost. Tak więc przeciwnik był znacznie silniejszy niż rok temu, podczas występów FSGT w Polsce.

Występ naszych gimnastyków i gimnastyczek wywołał w Paryżu wielkie zainteresowanie. Wszystkie gazety zamieściły fotografię mistrzyni świata Heleny Rakoczy. Dziennik sportowy Equipe zamieścił obszerne sprawozdanie z meczu CRZZ—FSGT podkreślając, iż zawodnicy polscy, a szczególnie kobiety, zademonstrowali nowoczesny styl w ćwiczeniach, łącząc rytmikę, elegancję, taneczność z dynamiką. Sprawozdawca podkreślił, iż gimnastykom francuskim daleko jest do klasy reprezentowanej przez Polaków.

Tow. Dołowy opowiedział nam także o serdecznym przyjęciu, z jakim spotkali się Polacy ze strony francuskich robotników i młodzieży.

— Występy nasze wzbudzały wielkie zainteresowanie, znacznie większe niż zeszłoroczne mecze bokserów. W Wittenheim zebrało się na sali 3000 widzów, a w Lille ponad 2000.

W Wittenheim pokazy nasze poprzedzone zostały przemówieniami przedstawicieli Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej i miejscowego Komitetu Obrońców Pokoju. Impreza sportowa zamieniła się w wielką manifestację polityczną na rzecz pokoju. W Lille na pokazach obecni byli strajkujący górnicy francuscy. Zgotowali oni nam serdeczne przyjęcie, a okrzykom na cześć przyjaźni polsko-francuskiej, na cześć obozu pokoju nie było końca.

Po powrocie do Paryża gospodarze zorganizowali wielki pokaz z naszym udziałem dla dzieci i młodzieży stolicy Francji. W hali zebrało się 8000 widzów.

Zarzucono nas dosłownie naręczami kwiatów, a demonstracje na cześć Polski Ludowej i na cześć pokoju trwały przeszło godzinę.

Przed wyjazdem zaproszeni zostaliśmy przez studentów i profesorów Narodowej Akademii Sportowej we Francji. Podczas wizyty na prośbę studentów Helena Rakoczy dała pokaz ćwiczeń gimnastycznych. Podczas pobytu w Akademii spotkaliśmy sławnego tenisistę Henri Cocheta, który jest tam wykładowcą. Cochet został akurat tego dnia odznaczony za 20-letnią działalność w sporcie. Mistrz tenisa zaopiekował się nami bardzo serdecznie.

Tego samego dnia w szkole położonej w sąsiedztwie Akademii drużyna nasza dała pokaz ćwiczeń gimnastycznych dla studentów i profesorów Akademii. Na sali zebrało się ponad 400 osób. Po zakończeniu pokazu wywiązała się dyskusja między akademikami i profesorami, a członkami naszej drużyny.

Tow. Dołowy na zakończenie wyraził opinię, iż pobyt gimnastyków polskich we Francji był poważnym wkładem w dzieło pokoju i pogłębienia przyjaźni obu narodów. Za godne reprezentowanie barw Polski Ludowej złożył naszej drużynie specjalne podziękowanie obecny na obradach ONZ min. Wierblowski. (zet)

Piłkarze Węgier gromią Finlandię 8:0

CWKS ZWYCIĘŻA GWARDIĘ 11:9
Niespodziewane porażki Kolczyńskiego i Gościańskiego

WROCŁAW 18.11. (tel. wł.). Mecz o drużynowe mistrzostwo zrzeszeń między CWKS a Gwardią zakończył się zwycięstwem wojskowych 11:9. W muszej Justka pokonał Kasperczaka (G), w koguciej Woźniak przegrał ze Stefaniukiem (G), w piórkowej Krużą przegrał przez t. k. o. w 1 r. z Mockiem (G), w lekkiej Strenk uległ Kaflowskiemu (G), w lekko-półśredniej Sobko zremisował z Komudą (G), w półśredniej Debisz wygrał w 2 r. na skutek dyskwalifikacji Jaworskiego (G), w lekkośredniej Musiał pokonał Wisza (G), w średniej Piórkowski zwyciężył Kolczyńskiego (G), w półciężkiej Grzelak wygrał z Urbanowiczem (G), w ciężkiej Gościański przegrał przez t. k. o. w 1 r. z Jądrzykiem (G).

Sędziował w ringu Lisowski (W), na punkty Krasuski (W), Sikorski (Ł) i Klapsiak (Śl.). Widzów 10 tysięcy.

Największą niespodzianką meczu wrocławskiego była porażka mistrza Polski Gościańskiego i to już w 1 r. Niewątpliwie Gościański popełnił wielki błąd, gdyż mając zbytnie zaufanie do siły swego ciosu, zaatakował Jądrzyka nie kryjąc się dostatecznie. Jądrzyk doskonale wyłapał lukę w gardzie swego partnera i trafił silnym, szerokim sierpem z prawej. Gościański znalazł się na deskach do „9" i jakkolwiek wstał i przyjął postawę bokserską, jednak sędzia nie dopuścił do dalszej walki, ponieważ następne ciosy Jądrzyka mogły być niebezpieczne dla zdrowia Gościańskiego.

BŁĘDY GOŚCIAŃSKIEGO

Bezsprzecznie Gościański wyciągnie odpowiednie wnioski z tej niespodziewanej porażki i zabierze się do solidnej pracy, aby usunąć wszystkie błędy, o których już nieraz wspominaliśmy oceniając jego ostatnie walki. Jeżeli chodzi o Jądrzyka, to walka była zbyt krótka, aby ocenić dostatecznie jakie poczynił postępy. W każdym razie nabrał szybkości, a że pozostaje obecnie pod opieką Szłame, należy [illegible] swą [illegible]

Druga sensacją wrocławskiego ringu była porażka mistrza Polski — Kolczyńskiego, który przegrał z Piórkowskim. Piórkowski bardzo dobrze wykorzystał zasięg długich rąk i nie dopuszczał Kolczyńskiego na półdystans. Inna sprawa, że w tym starciu Kolczyński nie wykazał dostatecznego ciągu na przeciwnika i nie uczynił wszystkiego, aby rozegrać walkę właśnie na półdystans. Starcie kończy się przewagą Piórkowskiego, który dobrze punktował prostymi.

W 2 r. Kolczyński orientuje się, że powinien walczyć na półdystans i przyjmuje ten system walki. Trafia też kilka razy przeciwnika w żołądek. Piórkowski jednak nie rezygnuje z wymiany ciosów i często się rewanżuje.

PIÓRKOWSKI DO „7"

W 3 r. tempo jeszcze bardziej wzrasta. Wzmocnił je Kolczyński, który chciał odrobić stracone punkty. Ale Piórkowski ciągle trzyma się wspaniale i nie pozostaje dłużny swemu starszemu koledze. W pewnym momencie Kolczyński niespodziewanie kontruje bardzo celnie i Piórkowski pada na deski, podnosi się jednak na „7". Przy końcu walki obaj zawodnicy są bardzo osłabieni i „kleją" się do siebie, a Kolczyński otrzymuje napomnienie, co zapewne wpływa na jego porażkę.

PORAŻKA WOŹNIAKA

I jeszcze jeden mistrz Polski zszedł z ringu pokonany. Był nim Woźniak, który jednogłośnie przegrał ze Stefaniukiem. Początkowo inicjatywa spoczywała całkowicie w rękach Woźniaka, ale w 2 r. zwolnił on tem-

Dokończenie na str. 2

Niedziela na ringu

CWKS I — Gwardia 11:9

*

CWKS II — Stal 11:9

*

Kolejarz — Włókniarz 12:8

Tabela.

1.	CWKS I	2	4:0	24:16
2.	CWKS II	2	4:0	24:16
3.	Gwardia	2	2:2	23:17
4.	Kolejarz	2	2:2	19:21
5.	Stal	2	0:4	15:25
6.	Włókniarz	2	0:4	15:25

Emocjonujący pojedynek żużlowców Warszawy i Śląska

KATOWICE, 18.11 (tel. wł.). Ostatnia w tym sezonie impreza żużlowa na Śląsku, rozegrana na torze w Rybniku, zgromadziła 20.000 widzów, którzy byli świadkami emocjonującego meczu Śląsk — Warszawa 27:26. Walka od pierwszego do ostatniego biegu była bardzo zacięta. Kierowcy i maszyny zdały egzamin. Nie było defektów, ani wypadków.

Najciekawszym biegiem dnia był pojedynek Spyry z Fijałkowskim. Do ostatniego wirażu zawodnicy jechali równo, potem lepszy okazał się ślązak. Zdobył on nieznaczną przewagę i utrzymał ją do mety. Również pojedynek reprezentanta Warszawy Bonina ze Spyrą był ciekawy. Bonin w biegu tym uzyskał najlepszy czas dnia 1.24,5.

Składy drużyn: Warszawa Raniszewski, Kamrowski, Bonin, Wieczorek, Fijałkowski, Kurek.

Śląsk: Spyra, Dziura, Kaznowski, Pruchniak, Dylong, Brendler.

Bieg I: 1) Spyra 1,26,3 2) Raniszewski 1,27.5

Bieg II: 1) Bonin 1,25,5 2) Dziura 1,27,5

Bieg III: 1) Fijałkowski 1,26,9 2) Kurek 1,27,7

Bieg IV: 1) Raniszewski 1,25,7 2) Dziura 1,27,5

Bieg V: 1) Bonin 1,25,5 2) Kaznowski 1,27,0

Bieg VI: 1) Spyra 1,25,7 2) Fijałkowski 1,26.6

Bieg VII: 1) Kaznowski 1,25,7 2) Brendler 1,27,5

Bieg VIII: 1) Bonin 1,24,5 2) Spyra 1,29,7

Bieg IX: 1) Dziura 1,24,8 2) Fijałkowski 1,26,1.



Piłkarze Dynamo Tbilisi podczas pobytu w Krakowie składają wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza CAF — fot. Jarochowski

Pożegnanie piłkarzy Dynamo Tbilisi

W sobotę opuściła Kraków drużyna piłkarska wicemistrza ZSRR Dynamo Tbilisi, udając się do Warszawy. W ciągu blisko tygodniowego pobytu w Krakowie sportowcy radzieccy zwiedzili miasto, uczestniczyli w akademiach i koncertach oraz zwiedzili kombinat przemysłowy i miasto Nowa Huta.

Rozmach i tempo budowy kombinatu metalurgicznego wywarły na sportowcach radzieckich ogromne wrażenie. Kierownik ekipy Goglidze powiedział m. in.:

— Wiele słyszeliśmy o waszym pokojowym budownictwie i o jego wspaniałych osiągnięciach. Podczas pobytu w Polsce mieliśmy możność przekonać się o entuzjazmie, z jakim naród polski stanął do pracy przy budowie lepszego jutra. W Nowej Hucie widzieliśmy z jakim zapałem pracuje polska młodzież, obrawszy sobie za wzór młodzież Komsomołu.

W sobotę przed południem sportowcy radzieccy zwiedzili Muzeum Śmierci w Oświęcimiu, gdzie złożyli wieńce i kwiaty pod ścianą śmierci wymordowanych w Oświęcimiu.

Odjeżdżających do Warszawy gości radzieckich żegnały na dworcu krakowskim tłumy sportowców. W imieniu sportowców i społeczeństwa Krakowa pożegnał gości wiceprzewodniczący WRN — pos. Taborowicz. Za serdeczną gościnę w Krakowie podziękował kierownik ekipy — Goglidze.

W niedzielę w godzinach rannych ekipa piłkarzy Dynamo (Tbilisi) wyjechała do ZSRR.

Na dworcu Głównym w Warszawie żegnali miłych gości: przewodniczący GKKF — Faruga, sekretarze GKKF — Szemberg i Skrzypek, przewodniczący Stoł. KKF — Giedgowd, kierownik Wydziału Kult. Fiz. ZG ZMP — Chałasiński, przedstawiciel Wydz. Kult. Fiz. CRZZ — Rybiński, delegacje sportowców, liczni działacze sportowi i mieszkańcy stolicy. Na dworcu obecny był przedstawiciel Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą — Safirow.

Gdy pociąg ruszył w daleką podróż, zerwały się okrzyki na cześć przodujących w świecie sportowców Kraju Rad, przyjaźni polsko - radzieckiej oraz wodza światowego proletariatu — Wielkiego Stalina.

Sukces bokserów NRD
w spotkaniu z reprezentacją Węgier

W niedzielę 18 bm. rozegrano w Budapeszcie międzypaństwowe zawody bokserskie NRD — Węgry. Po bardzo zaciętych walkach zwyciężyła drużyna Węgier 11:9. Wyniki walk w kolejności wag przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu bokserzy NRD):

Brien wypunktował Molnara, Martin uległ na punkty Erdeiowi, Kernberger znokautował w trzecim starciu Szasza, Debert zremisował z Juhasem, Daberkow uległ na punkty Budaiowi, Kaczorowsky wygrał przez t.k.o. w drugiej rundzie z Nemethem, Schultze uległ na punkty Pappowi. Była to najładniejsza walka wieczoru, Hanai przegrał na punkty z Plahym, Nietsche wygrał w. o. na skutek nagłej niedyspozycji Szabo, Krüger przegrał przez t. k. o. w I rundzie z Bene III.

Szybownicy radzieccy i polscy zaatakują rekordy wysokościowe

W sobotę 17 bm. przybyli do Warszawy samolotem z Moskwy szybownicy radzieccy — pilotka Marciewa i pilot Jakowlewicz. Szybownicy ZSRR po zwiedzeniu Warszawy udali się do Jeleniej Góry, gdzie wraz z czołowymi szybownikami polskimi wezmą udział w wyczynowym obozie szybowcowym.

Obóz, nastawiony na osiągnięcie jak najlepszych wyników w lotach wysokościowych, trwać będzie do 23 grudnia. W tym czasie w okolicach Jeleniej Góry panują szczególnie korzystne warunki atmosferyczne dla uzyskania rekordowych osiągnięć w takich lotach (chodzi o prądy falowe podczas halniaków).

W czasie obozu poczynione będą próby wykonywania przelotów, nie jak to miało miejsce dotychczas, wzdłuż fali, ale w poprzek, zgodnie z kierunkiem wiatru.

Poza szybownikami, którzy w ub. roku startowali już „na falę", uczestnikami tegorocznego obozu będą głównie piloci, którym do złotej odznaki szybowcowej (posiadają już przeloty ponad 300 km), brakuje warunków wysokościowych oraz wybrani piloci IV stopnia ze wszystkich aeroklubów.

W ub. roku podczas podobnego obozu piloci polscy uzyskali w lotach wysokościowych 8 rekordów krajowych oraz 2 rekordy międzynarodowe, a w sumie przekroczono 30 razy wysokość 5 tys. metrów. Były to wyniki, jakich nie osiągnięto dotąd w historii polskiego szybownictwa.

Liga Lotnicza, opierając się na doświadczeniach zdobytych podczas obozu w ub. roku, zapewniła uczestnikom jak najlepsze warunki. Piloci wyczynowi obozu szybowcowego będą mieli do dyspozycji liczny sprzęt szybowcowy, przystosowany do lotów nocnych i zaopatrzony w aparaty tlenowe.

Jeśli idzie o obsługę meteorologiczną, to na zaproszenie Zarządu Głównego Ligi Lotniczej w obozie weźmie udział specjalna obsługa PIHM.

Ci uczestnicy obozu, którzy po raz pierwszy startować będą „na falę", przejdą teoretyczny i praktyczny kurs lotów ciągnionych w warunkach halniakowych oraz zapoznają się z taktyką i techniką wysokościowych lotów z wykorzystaniem prądów falowych.

Obecność szybowników radzieckich na obozie pozwoli na wymianę wzajemnych doświadczeń oraz podjęcie wspólnych ataków na rekordy krajowe i międzynarodowe.

(T. C.)

Szermierze Katowic przed Krakowem
zwyciężają w turnieju miast

KRAKÓW, 18.11 (tel. wł.). W Krakowie odbył się turniej szermierczy miast. Wyniki walk finałowych:

Floret kobiet: Kraków — Wrocław 5:4, Katowice — Wrocław 7:2, Kraków — Warszawa 3:6, Warszawa — Katowice 5:4, Katowice — Kraków 7:2, Warszawa — Wrocław 8:1.

Pierwsze miejsce we florecie kobiet zdobyła Warszawa, 2) Katowice, 3) Kraków, 4) Wrocław.

Floret mężczyzn: Warszawa — Katowice 7:2, Warszawa — Kraków 4:5, Kraków — Katowice 5:4, Łódź — Kraków 2:7, Łódź — Katowice 3:6, Warszawa — Łódź 1:2.

1) Kraków, 2) Warszawa, 3) Katowice, 4) Łódź.

Szpada: Kraków — Katowice 4:3, Wrocław — Poznań 6:3, Warszawa — Kraków v. o., 9:0, Warszawa — Katowice 3:5, Poznań — Kraków v.o. 9:0, Katowice — Poznań 7:1.

1) Wrocław 2) Katowice, 3) Poznań, 4) Kraków.

Szabla: Warszawa — Katowice 4:5, Warszawa — Kraków 4:5, Kraków — Katowice 5:4, Katowice — Wrocław 6:3, Kraków — Wrocław 4:5, Warszawa — Wrocław 6:3.

1) Katowice, 2) Kraków, 3) Warszawa, 4) Wrocław.

Ogólna punktacja w turnieju o Puchar Miast: 1) Katowice — 12 pkt., 2) Kraków — 10 pkt., 3) Warszawa — 9 pkt., 4) Wrocław — 6 pkt., 5) Poznań — 2 pkt., 6) Łódź — 1 pkt. Szczecin — 0 pkt.

Z wyjątkiem gdańszczan oraz Przeździeckiego (W-wa), stanęli do walk na planszach krakowskich czołowi szermierze Polski. Przebieg turnieju wykazał, że w obecnej chwili najwyższą formę osiągnięto w szabli i we florecie mężczyzn oraz że przy wyrównanej na ogół klasie zawodników możliwe są w tego rodzaju turniejach wszelkie niespodzianki. Do nich to zaliczyć trzeba m. in. przegraną Katowic w spotkaniu z Krakowem (floret), przy czym drużyna śląska prowadziła już 4:0, kiedy Przeździecki wygrał pierwszą walkę, po której szermierze Krakowa zdobyli kolejno cztery następne zwycięstwa.

Najbardziej dramatyczna walka odbyła się w przedostatnim spotkaniu turnieju, gdy stanęli przeciw sobie szabliści Sobik (Kat) i Suski II (Kr). Do tego momentu prowadził Kraków 5:3 i w wypadku zwycięstwa Suskiego wygrałby spotkanie 6:3, a to już dawałoby mu pierwsze miejsce w ogólnej punktacji. Zawodnik śląski, najbardziej odporny nerwowo szermierz turnieju, wykazujący przy tym pełną formę techniczną i kondycyjną, rozstrzygnął walkę na swoją korzyść, przechylając tym samym szalę zwycięstwa w ogólnej punktacji na korzyść drużyny katowickiej. Mimo przegranej 5:4 zajęła ona pierwsze miejsce w szabli (lepszym stosunkiem trafień) przed Krakowem oraz zajęła drugie miejsce w szpadzie i we florecie kobiet oraz trzecie miejsce we florecie mężczyzn.

Oprócz Sobika najlepszą formę z drużyny śląskiej wykazali młodzi zawodnicy Rydz i Małodobry.

Drużyna krakowska, zdobywca drugiego miejsca w ogólnej punktacji, miała najsilniejsze punkty w Przeździeckim, Suskim i Szabłowskim. Oddanie dwóch walkowerów (Sołtan nie mógł stanąć do walki) wpłynęło w dużej mierze na końcowy układ tabeli.

Mimo słabego na ogół poziomu we florecie kobiet podkreślić trzeba, że zawodniczki Warszawy, Nawrocka i Kwietniewska robią wyraźne postępy. (sh)

Węgry gromią Finlandię 8:0

Rozegrany w niedzielę 18 bm w Budapeszcie międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry — Finlandia zakończył się wysokim zwycięstwem Węgier 8 : 0 (4:0). Bramki zdobyli Hidekuti — 3, Kocsis — 2, Puskas — 2 i Tibor — 1.

Rekord Polski w strzelaniu

Sekcja strzelecka WKKF zorganizowała zawody strzeleckie o mistrzostwo województwa szczecińskiego. W zawodach wzięło udział 18 pięcioosobowych drużyn, w tej liczbie 8 żeńskich, reprezentujących zrzeszenia sportowe, WKS, LPŻ i DOSZ.

Uzyskano szereg dobrych wyników, przy czym zawodnik Kolejarza Hrydzewicz w strzelaniu z kbks 5 z trzech postaw uzyskał wynik 546 pkt. na 600 możliwych, który jest lepszy od rekordu Polski.

Według prowizorycznych obliczeń w ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęło zrzeszenie Kolejarz.

Młociarze chcą startować całą zimę

GDAŃSK 18.11 (tel. wł.) Mimo jesiennej pory i chłodów młociarze Wybrzeża nadal trenują i występują na zawodach. Na zawodach kontrolnych, zorganizowanych we Wrzeszczu, Zieleniewski z miejscowych Budowlanych uzyskał wynik 47,34. Jak się okazuje młociarze wzorując się na przykładzie miotaczy radzieckich chcą trenować i startować przez całą zimę, ażeby już na początku sezonu uzyskać wysoką formę.

Unifikacyjny kurs dla trenerów narciarskich

15 bm. w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie rozpoczęła się pierwsza część unifikacyjnego kursu dla trenerów narciarskich.

Pierwsza część kursu, która trwać będzie do 5 grudnia br. obejmuje szkolenie teoretyczne. Na kurs powołano 30 osób ze znanymi narciarzami L. Tainerem i St. Wawrytko na czele.

Druga część kursu, obejmująca szkolenie praktyczne, odbędzie się w sezonie zimowym w Zakopanem.

Nartostrada z Hali Gąsienicowej do Jaszczurówki

Ostatnio ukończona została budowa nowej nartostrady w Tatrach, z Hali Gąsienicowej do Jaszczurówki. Budowę tego obiektu ukończono na 14 dni przed terminem dzięki wysiłkowi robotników, którzy dołożyli wszelkich starań, aby nartostradę ukończyć przed pierwszymi opadami śnieżnymi.

Nowa nartostrada w połączeniu ze zjazdem z Kasprowego Wierchu, jest najdłuższym turystycznym szlakiem zjazdowym w Polsce, liczącym 12 km.

Imprezy dla uczczenia Tygodnia Studenta

Szczecin, 18.11 (Tel. wł.). Dla uczczenia Tygodnia Studenta zarząd środowiskowy szczecińskiego AZS [illegible] szereg towarzyskich spotkań w kilku dyscyplinach sportu. Na krytym basenie szczecińskiego kompleksu odbyły się międzyuczelniane zawody pływackie, w których wzięły udział reprezentacje wszystkich 30 uczelni. W niedzielę w godzinach przedpołudniowych na strzelnicy w Bez[illegible] zawody strzeleckie o akademickie mistrzostwo Szczecina.

Na stadionie Gwardii rozegrano doroczne towarzyskie spotkanie w piłce nożnej pomiędzy zespołem miejscowego AZS a szczecińską ligową Gwardią. Spotkanie zgromadziło na stadionie ok. 8 tys. widzów. Mecz zakończył się wynikiem [illegible] (er)

Toruń. Z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta odbył się [illegible], w którym startowało 113 zawodników — studentów Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika. W biegu na 1 000 m w konkurencji mężczyzn zwyciężył Sergel 3·01,6. W biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej pierwsza była Zdrojewska w czasie 1.42.

Normy na odznakę SPO uzyskało 82 startujących.

Budowlani Chorzów mistrzem po zwycięstwie nad szczypiornistami AZS

KATOWICE 18.11. (tel. wł.). Bezapelacyjne zwycięstwo Budowlanych Chorzów z AZS Katowice zapewniło tej drużynie pierwsze miejsce w rozgrywkach o tytuł mistrza Polski na rok 1951. Budowlani Chorzów tytuł mistrza Polski zdobyli po raz szósty z rzędu. Tytuł wicemistrzowski, przypadł młodej drużynie Stali z Kuźni Raciborskiej.

Budowlani Chorzów — AZS Katowice 14 : 6 (5:4). Bramki dla Budowlanych: Til P. — 10, Til J. — 2, Herman i Szołowski po 1. Dla akademików Bartosz i Wiatrok po 2, Sidełko i Fokśiński po 1. Sędziował Eberhardt (Warszawa).

Akademicy jak zwykle rozpoczęli bardzo dobrze obejmując prowadzenie 4 : 2. Zasób sił prędko się jednak wyczerpał i po zmianie pól AZS niewiele miał już do powiedzenia. Najlepszym zawodnikiem na boisku był reprezentant Polski Til Paweł zdobywca 10 bramek.

Budowlani Opole — Stal Kuźnia Raciborska 6:15 (3:6). Bramki dla Stali: Górnik — 5, Porwoł 4, Piechniczek — 3, Kubiczek — 2, Michalski — 1, dla Budowlanych: Matuszczak — 2, Gawol, Krupop, Piechota i Wirus po 1. Sędziował Klukowski.

1. Budowlani Chorz.	10:2	80:44
2. Stal Kuźnia Rac.	9:3	68:55
3. Budowlani Opole	3:9	46:75
4. AZS Katowice	2:10	58:78

Zacięte walki szachistów w XIX mistrzostwach ZSRR

W dniu 14 bm. odbyła się druga runda mistrzostw szachowych ZSRR. Największe zainteresowanie wzbudziła partia **Flohr — Botwinnik.** W wyniku licznych wymian pozycja szybko uprościła się: zanosiło się na nierozegraną. Mistrz świata potrafił jednakże wyzyskać minimalną przewagę i zepchnął przeciwnika do defensywy. Partia przerwana została w pozycji korzystnej dla Botwinnika. **Kotow** grając białymi z **Nowotelnowem** przypuścił szturm na skrzydło hetmańskie przeciwnika. Interesującą kombinacją rozstrzygnął arcymistrz spotkanie na swoją korzyść.

Bardzo ożywiony przebieg miał pojedynek 2 arcymistrzów, **Bondarewskiego ze Smysłowem.** Obaj partnerzy za wszelką cenę dążyli do zwycięstwa. Smysłow pierwszy dokonał przełomu w centrum. Partia odłożona została w pozycji, w której doskonale uplasowany skoczek Smysłowa ogranicza zakres działania figur przeciwnika. **Keres** rozgrywając „sycylijską partię" z **Kopyłowem** już w debiucie zboczył z utartych ścieżek teorii. Młody przeciwnik championa ZSRR wykazał jednakże niepoprawność tej „nowinki", wdarł się wieżą do obozu arcymistrza i zdobył piona. Partię przerwano.

Awerbach silnie zaatakował białymi skrzydło królewskie **Bronsztajna.** Śmiałym kontratakiem Bronsztajn przeszedł do ofensywy i doprowadził piona do linii przemiany: Awerbach musiał skapitulować.

Tajmanow pokonał **Tierpugowa, Heller** wygrał z **Simaginem** a **Aronin** z **Petrosjanem.** Partia **Mojsejew — Lipnicki** skończyła się nierozegraną.

W **trzeciej rundzie,** rozegranej 15 bm. aż 5 partii zakończyło się na remis. Mistrz świata **Botwinnik** spotkał się z **Tajmanowem.** Młody mistrz silnie zaatakował Botwinnika na skrzydle królewskim, a po tym w centrum. Arcymistrz spokojnie odparował atak i partia zakończyła się remisem. Nierozegraną zakończyły się również spotkania: **Bronsztajn — Mojsejew, Petrosjan — Heller, Lipnicki — Flohr** i **Simagin — Bondarewski. Awerbach** pokonał **Nowotelnowa.**

Najciekawiej przebiegało spotkanie **Smysłow — Kotow.** Smysłow, grający białymi, przypuścił szturm na królewskie skrzydło przeciwnika. Atak wyglądał bardzo groźnie, jednakże Kotow odparował nacisk białych figur i przeszedł do kontrnatarcia. Smysłow zaofiarował wówczas piona i odzyskał inicjatywę. Spotkanie przerwano.

Champion ZSRR, **Keres,** w spotkaniu z **Aroninem** już w debiucie uzyskał inicjatywę. Partię przerwano z przewagą Keresa. Nieznaczną przewagę zachował Kopyłow w odłożonej partii z Tierpugowem. W dniu 16 bm. zawodnicy mieli wolny dzień.

W dogrywkach niedokończonych partii II i III rundy niespodzianką było zwycięstwo młodego Kopyłowa (Leningrad) nad mistrzem ZSRR — Keresem. Smysłow zremisował z Bondarewskim i z Kotowem, a mistrz świata Botwinnik wygrał z Flohrem.

Po trzech rundach turnieju prowadzą Kotow i Kopyłow — po 2,5 pkt. Po 2 pkt mają Botwinnik, Keres, Smysłow, Bondarewski, Lipnicki i Tajmanow.

J. Ch.

Górnik Janów wysoko zwycięża Ogniwo Cieszyn 10:3 (2:0, 2:0, 6:3)

KATOWICE 18.11. (tel. wł.). Górnik Janów — Ogniwo Cieszyn 10:3 (2:0, 2:0, 6:3). Bramki dla Górnika zdobyli: Poleś I — 4, Gburek — 2, Ulman — 2, Gansiniec i Poleś II po 1. Dla pokonanych Gojny, Hutta i Hanslik po 1.

Sędziowali Babulski i Wycisk. Widzów około 4000.

Błąd kierownika Ogniwa zadecydował o dwucyfrowym wyniku. W trzeciej tercji w obronie Ogniwa znalazł się niedoświadczony junior Krzak, który w jednej minucie zawinił trzy bramki. Młodzik nie mógł sprostać rutynowanym górnikom, pozwolił się trzy razy „objechać".

Górnik przemęczony dwoma rozegranymi w ciągu tygodnia spotkaniami, w trzecim meczu zagrał anemicznie. Nawet Gansiniec nie pokazał nadzwyczajnej formy.

Ogniwo Cieszyn, zasilone parą obrońców krakowskich Szwabental, Kopczyński, nie tworzyło wyrównanego zespołu. Słaby drugi atak nie potrafił ani na chwilę nawiązać z przeciwnikiem równej walki. Poziom meczu był bardzo słaby. Hokeiści obu zespołów hołdowali grze indywidualnej, nie widać było współpracy i celnych podań.

GÓRNIK — AZS 8:7

KATOWICE 18.11. (tel. wł.). Górnik Katowice — AZS Katowice 8:7 (2:3, 5:2, 1:2). Bramki dla Górnika zdobyli Herda — 5, Łysiak — 3, dla AZS Sikora — 4, Dubiel — 2, Kostrzewa — 1.

Młodzi hokeiści AZS Katowice, którzy dopiero w ub. roku zawiązali sekcję hokejową, spisali się całkiem nieźle. Z dobrą drużyną katowickiego Górnika przegrali różnicą tylko jednej bramki po równorzędnym przebiegu meczu.

Spotkanie zostało zorganizowane z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta.

Rogowicz zwycięża Patyńskiego na turnieju w Sosnowcu

KATOWICE, 18.11 (tel. wł.). Elita najlepszych polskich tenisistów stołowych spotkała się na wielkim turnieju w Sosnowcu. Na starcie stanęło 60 zawodników i 14 zawodniczek. U kobiet najlepiej spisała się Guzlkówna (Radom), która piękną ofensywną grą zdobyła pierwsze miejsce. W finale pokonała Heinrich (Łódź) 21:7, 21:14, 21:13.

Wśród mężczyzn dużą niespodziankę sprawił Rogowicz (Spójnia W-wa), który zakwalifikował się do finału zwyciężając uprzednio reprezentantów Polski Gayera i mistrza Polski Patyńskiego.

Wyniki finałów: Arbach (Ogn. Wr.) — Rogowicz (Sp. W-wa) 3:0, Otręba (Stal Kat. — Kawczyk (Stal Siem.) 3:1, Otręba — Rogowicz 3:2. Spotkanie to trwało półtorej godziny. Otręba — Arbach 3:1, Arbach — Kawczyk 3:2, Rogowicz — Kawczyk 1:3.

Pierwsze miejsce w turnieju zdobył Otręba przed Arbachem, Kawczykiem i Rogowiczem.

Górnik Mysłowice mistrzem Polski w zapasach

KATOWICE 18.11 (tel. wł.). Drużynowe mistrzostwo Polski w zapasach zdobył Górnik Janów zwyciężając Budowlanych Warszawa 6 : 2. Sędziowali Kowal i Pawlikowski na punkty, Jeżewski na macie. Widzów ok. 2.000.

Decydujący mecz o tytule mistrzowskim stał na słabym poziomie. Zawodnicy wykazali duże braki kondycyjne, trzeba jednak podkreślić, że mecz odbył się w dusznej i dobrze opalonej sali, co bezwątpienia wpłynęło na kiepskie samopoczucie walczących.

W w. muszej spotkali się Poniczko i Koprowski. Obaj zawodnicy to jeszcze młodzi chłopcy i nie zapoznali się dobrze z techniką. Walka była mało ciekawa i o zwycięstwie Ślązaka zdecydowała większa agresywność w końcówce.

Musik walczył z Woźniakiem. W 7 min. walki, znajdującego się w przymusowym parterze zapaśnika Budowlanych Musik przycisnął do maty.

Po dłuższej przerwie spowodowanej leczeniem kontuzji wystąpił zasłużony mistrz sportu Toboła. W Markowskim trafił on na groźnego przeciwnika i dopiero po walce w przymusowym parterze zdobył potrzebne do zwycięstwa punkty.

Mistrz Polski wagi piórkowej, Gondzik wystąpił o jedną kategorię wyżej. Walczył z wicemistrzem Polski wagi lekkiej, Wiciakiem. Walka miała ciekawy przebieg i była prowadzona w szybkim tempie. W końcowej fazie nieznaczną przewagę uzyskał Ślązak i przyznano mu zwycięstwo stosunkiem głosów 2 : 1.

W półśredniej Szklorz zmierzył się z Dąbrowskim. Zapaśnik Górnika w pierwszych minutach walki przeważał, nie wytrzymał jednak silnego tempa narzuconego przez przeciwnika. Na finiszu wyraźnie osłabł, co wykorzystał Dąbrowski i wykonaniem dwóch chwytów zapewnił sobie zwycięstwo.

W średniej spodziewano się błyskawicznego zwycięstwa Gryta przez położenie na łopatki. Gryt jednak nie był w formie i z największym trudem wywalczył zwycięstwo punktowe. Warszawianin Reda przez cały czas był przeciwnikiem równorzędnym. Gołaś nie przyszedł jeszcze do siebie po przerwie spowodowanej kontuzją; walczył bardzo chaotycznie, jednak zdobył potrzebne do zwycięstwa punkty, wykonując kilka efektownych chwytów.

Pojedynek w w. ciężkiej był najsłabszą walką meczu. Zapaśnik warszawski Michalski zwyciężył nieznacznie na punkty Urgacza.

Gwardia Kr. o krok od porażki z Kolejarzem Ostr.

AZS i CWKS zwyciężają w lidze kosza

JUŻ coraz wyraźniej zarysowuje się czołówka tegorocznych rozgrywek ligi koszykówki. Niedzielne spotkania przyniosły znowu szereg przesunięć w tabeli, uwidaczniających obecny stosunek sił w lidze.

Do przodujących drużyn, które rozegrają między sobą walkę o prymat możemy już dziś obok Gwardii krakowskiej, która z wielkim trudem zdołała pokonać u siebie ambitny zespół Kolejarzy z Ostrowa i wykazuje chwilowy spadek formy, zaliczyć warszawskie zespoły AZS i CWKS. Wojskowi po pokonaniu w Gdańsku tamtejszej Spójni jeszcze raz udowodnili, że mogą być niebezpieczni nawet dla najlepszych.

Akademicy, sądząc po spotkaniu z Kolejarzem są w wielkiej formie. Drugie miejsce zajmują dziś pewnie, a środowy ich pojedynek z CWKS wyjaśni, czy zostaną na nim dłużej.

Obok wyróżniających się i ciążących wyraźnie ku czołówce drużyn, zajmujących obecnie środek tabeli, mamy także i zespoły grawitujące niezmiennie ku dołom tabeli. Taką jest m. in. drużyna Kolejarza warszawskiego, która nie umie znaleźć swej zeszłorocznej formy.

Tak wygląda sytuacja dziś, już jednak następna runda, w której w środę rozegrane będą „derby" lokalne, może wiele zmienić.

W środę odbędą się następujące spotkania:

W Krakowie **Gwardia — Ogniwo,** w Łodzi **Spójnia—Włókniarz,** w Poznaniu **Kolejarz — Stal** i w Warszawie w sali MDK (pocz. godz. 19.45) **CWKS—AZS.**

J. S.

ZALEDWIE O JEDEN PUNKT GWARDIA KR. LEPSZA OD OSTROWIAN

Kraków, 18.11 (tel. wł.). Gwardia — Kolejarz Ostrów [illegible] Sędziowali Czmoch z Warszawy i Głogoszewski z Katowic.

Gwardia: Pacuła — 15, Wójcik — 10, Wężyk — 9, Pyjos — 6, Dąbrowski — 4, Ariet — 3, Kowalówka — 1, Mikułowski — 1, Chanek, Bętkowski; trener Groyecki.

Kolejarz: Adamczyk — 19, Grzęda — 16, Nowacki — 4, Frąszczak — 4, Kolaśniewski — 2, Cieluch — 2, Sitek — 1, Brzędowski; trener Biernaczyk.

Z tabeli strzelców widać, że Dąbrowskiego zdystansowali w tym meczu nie tylko najlepsi strzelcy przeciwnika, lecz również czterech własnych partnerów. Zdarza się to nader rzadko, tak jak rzadko zdarza się niedyspozycja strzałowa jaką dziś obserwowano u rekordzisty drużyny lidera.

Słaba forma Dąbrowskiego i żywiołowy a przy tym i szczęśliwy atak do jakiego ruszyli po przerwie Kolejarze wybił [illegible] ceptu gwardzistów [illegible] ty przed końcem zanosiło się na niespodziankę, gdyż Gwardia z wysiłkiem broniła się przed wyrównaniem. Rutyna i spokój zawodników tej klasy co Ariet nie dopuściły do sensacji. Poziom meczu mimo emocjonującego przebiegu nie był budujący.

DOBRA FORMA AZS W-WA W MECZU Z KOLEJARZEM POZNAŃ

Warszawa, 18.11. AZS Warszawa— Kolejarz Poznań 63:49 (26:22). Sędziowali Rybka i Holowiecki z Krakowa.

AZS: Narlowski — 18, Bartosiewicz i Niciński — po 12, Dobrucki — 11, Kowalski — 4, Wilichowski — 3, Wąsik — 2, Christians; trener Bartosiewicz.

Kolejarz: Bayer — 10, Bernard, Feglerski i Grzechowiak — po 9, Matysiak — 5, Dembiński — 4, Haglauer — 2, Jarczyński — 1, trener [illegible]

Spotkanie warszawskie było jakby egzaminem dwóch rewelacji ubiegłej niedzieli. Kolejarz opromieniony zwycięstwem nad groźnym zespołem Spójni gdańskiej musiał uznać wyższość akademików, którzy wygrali pewnie i za[illegible]

Przez cały przeciąg spotkania widać było przewagę akademików, dysponujących bardziej równą drużyną. AZS przewyższał przeciwników przede wszystkim umiejętnością strzelania i szybkością. Mecz stał na dobrym p[illegible] grany został w szy[illegible]. Akademicy najlepszych zawodników mieli w Nar[illegible], który zaimponował strzałami z obrotu i Bartosiewiczu pchającym przez cały czas drużynę do ataku.

Kolejarze na tle dobrego przeciwnika również nie wypadli źle. Widać było jednak po nich braki kondycyjne. Gdy przed przerwą na każdy atak warszawiaków umieli z powodzeniem odpowiedzieć, to w [illegible] połowie różnica punktowa zwiększała się z minuty na minutę i dosięgała na trzy minuty przed końcem 19 pkt. Kolejarzom udało się tę różnicę zmniejszyć dopiero wtedy, gdy akademicy wpuścili [illegible] słabszych zawodników.

W drużynie Kolejarzy trzeba wyróżnić przede wszystkim Grzechowiaka. Wejście jego na [illegible] ubojowiło drużynę poznańską.

Spotkanie wykazało, że zarówno AZS jak i Kolejarz dysponują drużynami opartymi na młodych [illegible] już dobrą klasę.

(Sam)

CWKS ZWYCIĘŻA W GDAŃSKU

Gdańsk, 18.11 (tel. wł.). Spójnia Gdańsk — CWKS 43:[illegible] ([illegible]:23). Sędziowali: Ejme i Raczyński (obaj z Łodzi). Widzów 1.000.

Spójnia: Appenheimer — 13, Sterenga — 11, Markowski I — 6, Lelonkiewicz — 5, Dronicz — 4, Markowski II — 4, Brzozowski. Trener Rudelski.

CWKS: Kamiński — 25, Popławski Z. — 13, Żochowski — 6, Golimowski — 3, Lubelski — 2, Szor — 1, Mayer. Treher Ulatowski.

Passa porażek koszykarzy gdańskiej Spójni trwa nadal. Osłabiona brakiem chorującego Wójtowicza, Spójnia nie przedstawia już tej wartości co w zeszłorocznych rozgrywkach.

Na tle zespołu wojskowych szczególnie dał się odczuć brak Wójtowicza, który normalnie kryje Kamińskiego. Appenheimer był do tego zadania za „sztywny" i za mało rutynowany. Dlatego też środkowy napastnik CWKS hasał w najlepsze, zdobywając rekordową ilość — [illegible]

Już od pierwszych minut zaznacza się [illegible] szybszych koszykarzy stołecznych. Zdobywają [illegible] utrzymując ją [illegible] i przez prawie cały czas spotkania. Ostatnie 10 minut CWKS zwolnił tempo i mając zapewnione zwycięstwo prowadził zupełnie otwartą grę.

Goście lepiej wychodzili na pozycję i dużo celniej trafiali do [illegible]. Fatalnie wypadły u Spójni [illegible], z których zdobyli tylko 1 punkt.

W drużynie zwycięzców obok Kamińskiego wyróżnić należy Popławskiego i Żochowskiego. U pokonanych cały zespół mimo własnego terenu i publiczności wypadł [illegible]

SPÓJNIA ŁÓDŹ PRZEGRYWA ZE STALĄ

Poznań, 18.11 (tel. wł.). [illegible] — **Spójnia Łódź** [illegible] Sędziowali Mochnacki i Brusnicki (obaj Kraków).

Stal: Klewenhagen — [illegible], Wybieralski — 12, Kałek — 7, Młynarczyk — 2, Orlikowski — 2, Karalus — 1, Jaśkowiak, Ostański. Trener Dylewicz.

Spójnia: Pawlak — 11, Michalak — 9, Mokwiński i Kosiński — po 8, Skrodzki — 5, Dowgird — 1, Henschel, Florkowski, Hedzelek, Przywarski. Trener Dowgird.

Trzeci punkt zdobyła Stal, wygrywając z silnym zespołem łódzkiej Spójni. Mecz był emocjonujący. Prowadzenie objęła z miejsca Stal, ale po 8 min gry Spójnia już wyrównała. Miejscowi jednak nie zrażają się tym i zwiększają tempo, co w efekcie przynosi im ponowne prowadzenie, które [illegible] mują do [illegible]

Po zmianie stron Spójnia coraz bardziej naciska i już w 3 min. obejmuje prowadzenie. Powoli jednak Stal otrząsa się z przewagi i wyrównuje w 10 min. ze strzału Klewenhagena. Ten sam gracz zdobywa trzy dalsze [illegible] i teraz poznaniacy zaczynają grać na [illegible] do kosza tylko z pewnych pozycji.

[illegible] dobrze zagrali przede wszystkim Klewenhagen, Wybieralski i Kubicki, a o zwycięstwie zadecydowały lepsze rezerwy. W drużynie Spójni wyróżnili się Pawlak, Michalak, Kosiński i Mokwiński.

KOLEJARZ W-WA ZNÓW PRZEGRYWA

Łódź, 18.11 (tel. wł.). Włókniarz Łódź — Kolejarz Warszawa 55:[illegible] (18:18). Sę[illegible] Rzaski i Wajd (obaj z Katowic).

Włókniarz: Maciejewski — 16, Jabłoński — 9, Zyliński — 6, Kaczmarek — 6, Jańczyk — 5, Śmigielski — 5, Wojciechowski — 4, Waligórski — 2. Trener Kulesza.

Kolejarz: [illegible] — 11, Wawro — 11, Zag[illegible] — 7, [illegible] — 3, Ślesicki — 2, Ochociński, Komala, Jańczak. Trener [illegible]

Kolejarze zaimponowali w pierwszej części meczu szybkością, dzięki której udało im się zaskoczyć przeciwnika i prowadzić j[illegible] ośmioma punktami. Okazało się jednak, że zawodnicy warszawscy są niebezpieczni tylko w początkowym okresie gry.

W drugiej połowie gry łodzianie starannie kryją i niedopuszczają Kolejarzy pod kosz. Warszawiakom nie wychodzą strzały z dystansu i piłka staje się coraz częściej łupem gospodarzy.

W przeciwieństwie do drużyny Włókniarza obrona warszawska nie była trudna do przejścia i najlepszy z łodzian Maciejewski oraz sekundujący mu dzielnie młody Jańczyk często się przez nią przedzierali.

Drużyna łódzka wygrała dzięki temu, że wytrzymała kondycyjnie szybkie tempo gry, wykorzystując wszystkie sytuacje do polepszenia stosunku punktowego.

TABELA

1. Gwardia Kr. (1)	4:0	214:158
2. AZS W-wa (2)	3:1	197:164
3. CWKS (4)	3:1	194:180
4. Stal Pozn. (6)	3:2	190:217
5. Włókn. Ł. (9)	2:2	176:163
6. Spójnia Ł. (3)	2:2	164:157
7. Ogniwo Kr. (5)	2:1	116:117
8. Spójnia Gd. (7)	1:3	154:155
9. Kolejarz O. (8)	1:3	163:167
10. Kolejarz P. (10)	1:3	143:196
11. Kolejarz W. (11)	0:4	163:201

Dobra postawa młodego Kaszuby

Kolejarz—Włókniarz 12:8

GDAŃSK, 18.11. (tel. wł.). Drużyna Kolejarza po raz drugi zaprezentowała się na ringu gdańskim w mistrzostwach zrzeszeniowych. Tym razem mimo braku Soczewińskiego (odbywającego powinność wojskową) była ona lepsza, aniżeli poprzednio w meczu z CWKS. Przede wszystkim niespodziankę sprawił dobrze zapowiadający się Kaszuba z Ostrowia, a Niedźwiedzki czuje się dużo lepiej w wyższej kategorii.

Włókniarze zaprezentowali drużynę wyrównaną. Wyróżnili się Ścigała, Nogajski i Szaliński.

W obu zespołach pięściarze walczyli słabo taktycznie i źle rozkładali siły. Zauważyliśmy również braki w pracy nóg.

DOBRA POSTAWA KASZUBY

Już w muszej publiczność gorąco oklaskuje młodego, bojowego Kaszubę, który nie uląkł się szybkiej wymiany ciosów, narzuconej przez Anielaka. 18-letni Kaszuba przez dwie rundy był szybszy i precyzyjniejszy. Dopiero na finiszu Anielak dzięki lepszej kondycji nadrobił różnicę punktową. Wynik remisowy był słuszny.

W koguciej Niedźwiedzki na chaotyczne ataki Różyckiego odpowiada prawymi kontrami i lewymi sierpami. W połowie drugiego starcia Różycki poddaje się na skutek kontuzji ręki.

W piórkowej młody Szczurkowski ani przez chwilę nie był groźny dla technicznie lepszego i bardziej wszechstronnego Szalińskiego. Odważny warszawianin atakował zaciekle, ale większość jego ciosów trafiała w rękawice przeciwnika.

DRUGA NIESPODZIANKA

Drugą niespodziankę wieczoru (obok Kaszuby) sprawił młody Szydłowski. Pierwsze starcie nie zapowiadało jego zwycięstwa nad silnie bijącym z obu rąk Wytykiem. Lecz okazało się, że Szydłowski umie lepiej myśleć w ringu aniżeli przeciwnik i w chwilach silnej wymiany ciosów jego lewe były szybsze i wyprzedzały groźne ciosy rywala. W ostatnim starciu Wytyk otrzymał napomnienie za trzymanie.

Najbardziej emocjonujący przebieg miało spotkanie Kudłacika ze Ścigałą. Pięściarz Włókniarza rozpoczyna w dużym tempie atakować z lewej. Jego celniejsze proste znajdują lukę w gardzie przeciwnika. Rundę wygrywa Ścigała. W drugim starciu Kudłacik jest bardziej agresywny, skraca dystans i na proste przeciwnika odpowiada groźnymi sierpami. Runda jest wyrównana. W połowie trzeciego starcia Ścigała atakując odkrywa się na moment, co wykorzystuje przeciwnik, trafiając go błyskawiczną kontrą. Cios ten załamuje Ścigałę, który od tego momentu jest w defensywie.

Wielkie więc zdziwienie na widowni wywołało ogłoszenie zwycięstwa Kudłacika głosami 2:1.

Sadowski w półśredniej nie był w reprezentacyjnej formie. Zdawało się początkowo, że nie będzie on miał trudnego przeciwnika w Stanikowskim, ale bokser z Włókniarza na każdy atak odpowiadał podobną bronią. Przez ostatnie dwa starcia na ringu trwała niesamowita młócka. Bardziej rutynowany Sadowski wychodzi z niej zwycięsko.

NOGAJSKI SYGNALIZUJE

W lekkośredniej groźne bomby Nogajskiego były zbyt sygnalizowane. Przez dwie rundy starczyło sił młodemu Peterce ze Szczecina, na wyprzedzanie ciosów przeciwnika. W 3 r. załamał się, a sekundant słusznie uczynił, że poddał tego ambitnego boksera.

W średniej, po dwóch starciach wygranych przez Czaplę, kondycyjnie lepszy Szczepocki uzyskuje przewagę. Nie nadrobił jednak straconych poprzednio punktów.

W półciężkiej, prowadzący na początku walki Gładysiak oddał na finiszu inicjatywę Wałaszczekowi. Sędziowie orzekli remis.

W ostatnim spotkaniu Szczypiński wyprzedził początkowo ciosami silnego fizycznie, ale mało celnego Kosińskiego. Silniejszy i dużo cięższy bokser Włókniarza przyciska w ostatnich minutach przeciwnika do lin, ale walczy nieczysto i otrzymuje słusznie od sędziego Masłowskiego dwa napomnienia, co ostatecznie przechyliło szalę na rzecz jego przeciwnika.

Sędziował w ringu Masłowski (Pozn.), na punkty — Leżochubski (Szcz.), Wróż (Pozn.) i Blukis (Gd.).

A. Skotnicki.

Rozszerzone Plenum AZS zmienia strukturę organizacyjną swoich ogniw na uczelniach

W niedzielę odbyło się w Warszawie zebranie rozszerzonego plenum AZS z udziałem przewodniczących i sekretarzy zarządów środowiskowych, przewodniczących komisji okręgowych ZSP oraz przewodniczących zarządów uczelnianych AZS z większych uczelni. Na zebranie przybyli przedstawiciele: GKKF — sekretarz Szemberg, Zarządu Głównego ZMP — Chałasiński, Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki — Krajewski, i Rady Naczelnej ZSP — Urbański. Przewodniczył obradom poseł Szałkowski, przewodniczący Z. Gł. AZS.

W referacie oceniającym prace AZS w ciągu ostatnich 6 miesięcy (od ostatniego plenum) sekretarz generalny Zrzeszenia Runowski zapoznał zebranych z osiągnięciami Akademickiego sportu wyczynowego, podkreślając szczególnie sukcesy członków Zrzeszenia na letnich mistrzostwach świata w Berlinie. Mówca podkreślił jednak, że sport wyczynowy nie jest rozwijany w AZS wszechstronnie.

Najpoważniejsze niedociągnięcia w pracy AZS to słaba działalność komórek AZS na uczelniach oraz zaniedbanie wykonania planów w zakresie zdobywania odznak SPO. (do 1 października wykonano tylko 20% planu). Poważne te braki wynikały w największej mierze z niewłaściwej struktury organizacyjnej. Na uczelniach działały tylko zarządy uczelniane, które ograniczały swą pracę do wystawiania drużyn reprezentacyjnych na rozmaite imprezy oraz doraźnie organizowały ich treningi. Zarządy nie prowadziły wyszkolenia sportowego i zaprawy do SPO, jak również nie prowadziły akcji propagandowej i nie wciągały mas studenckich do ruchu sportowego. Teoretycznie istniejące grupy przy wydziałach i latach studiów nie kontrolowane przez zarządy uczelniane, praktycznie nie działały.

Sekretarz Runowski przedstawił w dalszym ciągu swego referatu projekt nowej struktury organizacyjnej AZS, która przewiduje powołanie na uczelniach kół sportowych przy poszczególnych wydziałach. Koła będą posiadały swoje sekcje dla poszczególnych dyscyplin sportu oraz sekcje ogólnego przygotowania. Prace kół sportowych na uczelni koordynować będzie zarząd uczelniany, posiadający również sekcje fachowe, które zgrupują wybitniejszych sportowców uczelni i dbać będą o poziom sportu wyczynowego.

W dyskusji, która wywiązała się po referacie, zabierało głos 25 mówców. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodzieży, wznosząc następnie okrzyki na cześć przodującej organizacji polskiej młodzieży ZMP, na cześć Partii i jej przewodniczącego Bolesława Bieruta oraz na cześć Chorążego Pokoju Józefa Stalina.

W przyjętej na zebraniu uchwale, która zaleciła oparcie nowej struktury zrzeszenia na tezach zawartych w referacie, plenum postanowiło m. in. przeprowadzić akcję wyborczą do poszczególnych instancji AZS, począwszy od koła aż do zarządu głównego zobowiązać całą organizację do pełnej realizacji planu w zakresie zdobywania odznaki SPO, zwrócić uwagę na pełne wykorzystanie w pracy okresu zimowego oraz udzielać w dalszym ciągu wydajnej pomocy obowiązkowemu wf na wyższych uczelniach.

W zakończeniu uchwały czytamy:

Jesteśmy przekonani, że realizując zadania postawione przed naszym Zrzeszeniem przez dzisiejsze Plenum, w oparciu o doświadczenia przodujących sportowców świata, naszych kolegów ze Związku Radzieckiego, zbudujemy w naszym kraju masową kulturę fizyczną, wychowamy nowe, zdolne do pracy i obrony kadry przyszłych budowniczych Polski Socjalistycznej.

Nowara przegrał z Frankiem

CWKS II—Stal 11:9

LUBLIN, 18.11. W sali sportowej w Lublinie odbył się mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe zrzeszeń pomiędzy CWKS II a reprezentacją ZS Stal. Po ciekawych i zaciętych walkach zwyciężyła drużyna CWKS II 11:9.

Niespodzianką meczu była porażka w półciężkiej Nowary z Frankiem.

Wyniki techniczne poszczególnych walk: (zawodnicy CWKS II na I-ym).

W muszej Kukier pokonał Faskę, w koguciej Manelski przegrał z Drogoszem, w piórkowej Kołodyński uległ Frydrychowi, w lekkiej Matloch wygrał w. o., w lekkopółśredniej Leja wygrał na skutek dyskwalifikacji Bobieca, w półśredniej Nitzler zremisował z Kaźmierczakiem, w lekkośredniej Ratajczak uległ Wojtkowiakowi, w średniej Czapliński zremisował z Krupińskim, w półciężkiej Franek pokonał Nowarę, w ciężkiej Stec zremisował z Kosturkiewiczem.

Sędziowali w ringu Gronowski — Warszawa, na punkty: Zapłatka, Kupferstein — Warszawa, I Kugacz — Pomorze.

Cenny sukces bokserów CWKS

Dokończenie ze str. 1

po i proste Stefaniuka zaczęły go coraz częściej dosięgać. W dodatku Woźniak otrzymał napomnienie za trzymanie i bicie łokciami. W 3 rundzie Woźniak za wszelką cenę chce się przedostać na półdystans, ale Stefaniuk odrzuca go prostymi i zdobywa przewagę punktową.

Powróćmy teraz do pierwszej walki tego meczu niespodzianek. W muszej Kasperczak stanął na ringu w zastępstwie chorego Murawskiego. Jak mówiono we Wrocławiu, Kasperczak podobno zrzucił około 7 kg! Oczywiście takie duszenie wagi musiało wpłynąć na jego kondycje i było główną przyczyną porażki z Justką. Walka była nieciekawa i prowadzona w zbyt powolnym tempie. Justka trafiał częściej i celniej, miał lepszą kondycję i wygrał zasłużenie.

NAJKRÓTSZA WALKA

Króciutko trwała walka piórkowców. Po wzajemnej obserwacji Kruża pochylił głowę i ruszył do przodu na Mockę. Po zetknięciu z partnerem okazało się, że Kruża doznał kontuzji łuku brwiowego i nie będzie mógł dalej walczyć.

Miłą niespodziankę sprawił Kaflowski, który pokonał Strenka będąc przez trzy rundy w ofensywie.

Po tej walce Gwardia prowadziła 6:2 i „zdawało się, że odniesie zwycięstwo.

Debisz bez wielkiego trudu wygrał z Jaworskim. Prowadził on w 2 r. na punkty, gdy bokser Gwardii został zdyskwalifikowany. Natomiast Musiał miał wiele kłopotu z Wiszem. Wisz przetrzymał huraganowy atak przeciwnika w 1 r., a gdy potem Musiał opadł już z sił, przeszedł sam do ataku. Przyznanie zwycięstwa Musiałowi było przez wiele osób kwestionowane.

Grzelak jest w bardzo dobrej formie i był bodaj najlepszym zawodnikiem meczu, to też jego walka z Urbanowiczem była tylko formalnością.

(S.S.).

W paru wierszach

Gdańsk. W towarzyskim meczu zapaśniczym wicemistrz Polski Kolejarz (Poznań) pokonał mistrza okręgu gdańskiego Spójnię 7:1. Jedyny punkt dla gospodarzy uzyskał Marciniak w wadze muszej, który pokonał wicemistrza Polski — Nikodemskiego.

Olsztyn. Spotkanie pięściarskie pomiędzy reprezentacja Wrocławia i Olsztyna zakończyło się zwycięstwem bokserów Wrocławia 16:4.

Kielce. Warszawski Kolejarz pooknał reprezentację wojewódzką ZS Spójnia 9:4 (4:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Stroiny 3, Zelenav — 2, Wołosz, Wesołowski, Popiołek i Łacz (z karnego) — po 1.

Gdańsk, 18.11 (tel. wł.). Na zakończenie sezonu piłkarskiego odbył się w obecności 8 tys. widzów mecz pomiędzy ligową drużyną Budowlanych Chorzów, a benjaminkiem I Ligi Budowlanymi Gdańsk. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (2:1).

Gospodarze wystąpili osłabieni brakiem Lenca w obronie i Goździka w napadzie. Chorzowianie zagrali w swym normalnym ligowym składzie z Janikiem. Jandudą, Wieczorkiem i Barańskim na [illegible]

Bramki dla gości strzelili: Glanc w 5 min. i Barański w 36 min.

Poznań. Derby piłkarskie Stal — Kolejarz zakończyły się zwycięstwem Stali 1:0 (0:0). Obie drużyny wystąpiły w odmłodzonych składach. Zwycięską bramkę strzelił lewoskrzydłowy [illegible]

Gdańsk, 18.11 (tel. wł.). W sobotę rozpoczęły się na Wybrzeżu mistrzostwa klasy wojewódzkiej w boksie. W Wejherowie miejscowa Unia pokonała gdańską Gwardię 14:6. Najładniejsze walki stoczył Dampc (Unia) wygrywając z Maciejewskim (Gw) i Haske (U) zwyciężając Zielińskiego (Gw).

W drugim spotkaniu w Sopocie miejscowe Ogniwo zwyciężyło Budowlanych (Gdańsk) 15:5.

Wrocław, 18.11 (tel. wł.). Na torze stadionu olimpijskiego odbyły się zawody żużlowe, w których zespół Wrocławia zwyciężył osłabioną drużynę Katowic 28:24. Najlepszy wynik dnia uzyskał Kupczyński 1.31.8.

Częstochowa. — Mecz miejscowych drużyn II-ligowego Ogniwa i Budowlanych zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:0).

Warszawa zwyciężyła Łódź 3:1 w koszykówce i siatkówce

W rewanżowych spotkaniach międzymiastowych w koszykówce i siatkówce, rozegranych w ub. czwartek w Łodzi reprezentacja Warszawy zwyciężyła Łódź 3:1. Goście zwyciężyli w siatkówce żeńskiej i męskiej oraz w koszykówce kobiet. Przegrali natomiast w koszykówce męskiej.

W siatkówce żeńskiej Warszawa wygrała z Łodzią 2:1 (15:8, 9:15, 15:11). Gra była wyrównana i bardzo zacięta. W drużynie warszawskiej wyróżniły się Szczawińska i English, a w reprezentacji Łodzi Zakrzewska.

W siatkówce męskiej Warszawa pokonała Łódź 2:0 (15:2, 15:8). Siatkarze warszawscy byli dużo lepsi i spotkanie wygrali w ciągu kilkunastu minut. Najlepszy na boisku był warszawianin Łaszcz.

W koszykówce kobiecej Warszawa zwyciężyła Łódź 87:33 (41:11). Warszawianki nie miały słabych punktów, a szczególnie wyróżniły się: Rogowska, Parszniak i Kamecka. Dla łodzianek najwięcej punktów zdobyła Zakrzewska.

W koszykówce męskiej Łódź zwyciężyła Warszawę 53:43 (23:26). Początkowo wydawało się, że koszykarze Warszawy rozstrzygną to spotkanie na swoją korzyść, mając w swych szeregach doskonałych strzelców Kamińskiego i Żochowskiego, jednak po zmianie boisk w 5 min. Łódź wyrównuje i od tej pory nie oddaje już prowadzenia do końca zawodów. W drużynie łódzkiej wyróżnił się Pawlak, który zdobył największą ilość punktów — 20, oraz Maciejewski.

Widzów 1.000 osób.

Finały mistrzostw kół w ping-pongu

Sekcja tenisa stołowego St. KKF przeprowadzała w niedzielę finałowe rozgrywki drużynowe o mistrzostwo kół sportowych Warszawy. Ogółem na starcie mistrzostw stanęło 176 drużyn. W finale znalazło się 7 najlepszych zespołów.

Poziom mistrzostw był zupełnie dobry i niewiele ustępował klasie wydzielonej, a w niektórych spotkaniach nawet go przewyższał.

W tabeli prowadzi bez porażki zespół Spójni 349 przed Ogniwem PKPG Unią 40 i Budowlanymi KAM. Dalsze miejsca zajmują Unia Min. Leśnictwa przed Spójnią I i SKS Państw. Techn. Bud.

Dalszy ciąg mistrzostw w poniedziałek o 17.30 przy ul. Łazienkowskiej 4.

Bokserzy FSGT przybywają do Polski

Do Polski przybywa w dniu 1 grudnia drużyna bokserska FSGT. W dniu 2 grudnia Francuzi stoczą mecz w Radomiu z reprezentacją Stali, w dniu 4 grudnia, w dniu Święta Górnika, ekipa FSGT będzie walczyła w Nowym Bytomiu z reprezentacją Górnika. Mecz odbędzie się na terenie jednej z kopalń. Trzeci mecz rozegrają Francuzi w Poznaniu w dniu 8 grudnia z reprezentacją Kolejarza.

Walny Zjazd lekarzy sportowych

W dniach 7 i 8 grudnia odbędzie się w AWF V walny zjazd Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych.

Program zjazdu przewiduje w I dniu: część organizacyjną i referat prof. dra Missiuro na temat: „Ocena wydolności ustroju w świetle nauki Pawłowa" oraz dyskusję. W II dniu zjazdu będzie wygłoszony zbiorowy referat pt. „Zapobieganie urazowości w sporcie, po czym nastąpi dyskusja, a następnie wygłoszone zostaną 10-minutowe referaty, nadesłane do Zarządu Głównego.

Oczy i uszy świata

MOSKWA. W Moskwie zakończyły się mistrzostwa bokserskie [illegible] ZSRR, w których startowało około 100 zawodników. Mistrzostwa w kolejności wag zdobyli: Stiepanow (Skrzydła Sowietów), Tankianow (Skrzydła Sowietów), Garbuzow (Dynamo), Wasianow (Skrzydła Sowietów), Musinow (Nauka), Malin (Nauka), Isajew (Rezerwy Pracy), T[illegible] (Skrzydła Sowietów), Pierow (Rezerwy Pracy), Maczolski (Spartak).

Mistrzostwa, które stały na wysokim poziomie wykazały dobre przygotowanie zawodników. W walkach finałowych najciekawsze spotkanie rozegrano w wadze półciężkiej między Pierowem (Rezerwy Pracy), a [illegible] Stiepanowem (Skrzydła Sowietów). Zwyciężył bardziej rutynowany Pierow.

TIRANA. Przebywająca w Albanii radziecka drużyna piłkarska Spartak Moskwa rozegrała w Tiranie towarzyskie spotkanie z albańską drużyną wojskową Partyzant. Zwyciężyli piłkarze radzieccy 2:0.

SOFIA. Bułgaria zapowiedziała udział w igrzyskach olimpijskich w narciarstwie (mężczyźni i kobiety), lekkoatletyce (mężczyźni i kobiety), gimnastyce (kobiety i mężczyźni), hippice, koszykówce, kolarstwie, zapaśnictwie oraz w strzelaniu.

ANKARA. Rozegrany w Stambule międzypaństwowy mecz piłkarski Turcja — Szwecja zakończył się zwycięstwem Turcji 1:0 (0:0).

Piłkarstwo szwedzkie przechodzi od dawna poważny kryzys. Ostatnie porażki z Norwegią, Danią, Turcją nie przynoszą zaszczytu mistrzom olimpijskim. Ale od Olimpiady w Londynie wiele się zmieniło. Najlepsi piłkarze szwedzcy [illegible] kluby włoskie i południowo — amerykańskie.

W ten sposób sportowcy zachodnio-europejscy pozbawieni opieki i pomocy ze strony państwa wychowani w atmosferze przekupstwa, dyskontują sławę zdobytą na boiskach.

TULUZA. Były rekordzista świata Ladoumegue został trenerem jednej z francuskich drużyn rugby. Ladoumegue ma uczyć rugbistów biegania.

PARYŻ. Padou przepłynął 100 m [illegible].

SZTOKHOLM. W czasie zawodów pływackich Holenderka Schumacher przepłynęła 100 m st. dow. w 1:06,8 [illegible] sek. Na dystansie 50 m triumfował Szwed Larsson (25,9), bijąc gładko [illegible].

GOETEBORG. Mistrz Europy wagi lekkiej Fin Ask został pokonany przez Allana Tannera z Brytyjskiej Guyany.

BRUKSELA. W ramach przygotowań olimpijskich piłkarska reprezentacja amatorska Belgii wyjedzie w dniu 5 grudnia na trzy mecze do Szwecji.

MEDIOLAN. Kolarz Zucconelli, który niedawno ustanowił rekord świata dla amatorów w jeździe godzinnej, przekroczył przepisy o amatorstwie i został ukarany miesięczną dyskwalifikacją.

PARYŻ. Arsenal pokonał drużynę R. C. Paris 5:0.

TOKIO. W czasie zawodów w Hiroshima lekkoatleci japońscy ustanowili kilka nowych rekordów krajowych: 400 m pł. Okana — 53,6, 3.000 m steeple Takahashi 9:14,2, 100 m kobiet Yoshikawa — 12, 80 m pł. Ioneda 11,9.

LEODIUM. Belg Washer pokonał na krytych kortach Francuza De[illegible].

LONDYN. Mecz piłkarski Anglia — Austria odbędzie się 28 listopada w Londynie.

TOKIO. Mistrz Japonii w tenisie Kumamaru pokonał Lersena 6:4, [illegible].

LONDYN. W rozegranym w Birmingham międzynarodowym spotkaniu piłkarskim Anglia — Irlandia zwyciężyła drużyna angielska 2:0.

Spotkanie między reprezentacjami Walii północnej i Irlandii, rozegrane w Glasgow zakończyło się zwycięstwem Walii [illegible].

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redakcja Warszawa, ul. Nowogrodzka 40 Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31.
Administracja Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50
Prenumerata i kolportaż PPK Ruch Oddział Warszawski W-wa, Srebrna 12, tel. 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty: mies. — 3.— zł, kwart — 9.— zł, półr. — 18.— zł.
Konto PKO Nr. 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
2-B-42774

Hokeiści maszerują po lodzie na treningu kadry w Katowicach

KATOWICE, 15.11 (tel. wł.). Termin pierwszego oficjalnego występu, przebywającej na obozie przedolimpijskim kadry hokejowej został przełożony. Kadrowicze odstąpili Torkat katowickim akademikom, którzy rozegrali mecz z Górnikiem Katowice w ramach imprez Międzynarodowego Tygodnia Studenta. (Sprawozdanie zamieszczamy oddzielnie).

Kadra zagra w poniedziałek. Drużyny wystąpią w następujących składach:

Team A: w bramce: Szlendak — Hampel, obrona: Trojanowski — Zieliński, Januszewicz — Pęczek, ataki: Masełko — Csorich — Janiczko, Jeżak — Palus — Lewacki. Kierownikiem technicznym drużyny A będzie trener Król.

Team B: bramkarze: Maciejko — Styczyński, obrońcy: Bromowicz — Więcek, Skarżyński II — Chodakowski, ataki: Czech — Nowak — Dybowski, Wróbel II — Olszowski — Wróbel I, rezerwa: Paluch — Wróbel III. Kierownik techniczny: trener Wołkowski.

*

Kadrę ćwiczy trzech trenerów; doszlusował bowiem Król, były reprezentant Polski w hokeju i piłce nożnej. Zebrani na obozie przedolimpijskim hokeiści nie tylko ćwiczą z kijami i trenuje na dwie bramki, lecz dużo czasu poświęcają opanowaniu jazdy.

Byliśmy świadkami treningu z zakresu jazdy hokejowej. Dwudziestu siedmiu hokeistów (Skarżyński I, Januszewicz i Węgrzyn są chorzy) ubranych w robocze „kaloryfery" przerabiało najrozmaitsze ćwiczenia. Przekładanka w lewo i w prawo nie sprawiała nikomu trudności, wężyki i trójki wypadły też dobrze, wbrew temu co mówią o hokeistach łyżwiarze figurowi. Slalom łukiem w pełnej szybkości także był wykonany bez zarzutu, hokeiści mijali się pewnie i ani razu nie było zderzenia.

— A teraz ćwiczenia rozluźniające — komenderuje Wołkowski — wymachy ramion, głębokie oddechy.

— Przechodzimy w marsz — brzmi dalsza komenda. Hokeiści naprawdę maszerują po lodzie. Ktoś zaczyna śpiewać w takt marsza, pozostali podchwytują i kadra kończy trening ze śpiewem na ustach.

*

Na obozie w Katowicach mówią, że rada trenerów tenisowych uważa za nie wskazane aby Licis grał w hokeja. Sprawę postawiono rzekomo dość ostro w formie ultimatum: tenis albo hokej. Wydaje się, że rada trenerów tenisa nie ma racji. Moglibyśmy dać dziesiątki przykładów, kiedy doskonali tenisiści, byli równocześnie doskonałymi hokeistami. I dlatego uważamy, że rada powinna swój pogląd na tę sprawę zmienić.

*

W harmonijne życie obozu wkradł się niemiły zgrzyt wywołując rozgoryczenie u większości kadrowiczów, podważając autorytet kierownictwa i trenerów. Sekcja Piłki Nożnej i Hokeja na Lodzie GKKF, w związku z przygotowaniami olimpijskimi zadecydowała, aby zawodnicy przebywający na obozie hokejowym, pod żadnym pozorem nie byli zwalniani na mecze towarzyskie. Wbrew temu zarządzeniu kierownik obozu CWKS por. Skrzypczak, przed meczem drużyny wojskowej z Górnikiem, ściągnął z treningu swoich zawodników, oświadczając, że nie mogą oni ćwiczyć, gdyż czeka ich ciężkie spotkanie. Górnik postąpił podobnie i w ten sposób trening został storpedowany. **J. B.**

Pojedynek najlepszych zespołów
CWKS—Górnik 4:2 (3:0, 0:1, 1:1)

KATOWICE 15.II (tel. wł). — Górnik — CWKS 2:4 (0:3, 1:0 1:1). Bramki dla CWKS zdobyli: Masełko — 2, Palus i Antuszewicz po 1. Dla Górnika: Wróbel II i Wróbel III. Sędziowali: Kwapień i Babiński, widzów ok 15 tysięcy.

CWKS: Kocząb, Więcek (kadrowicz), Bromicz (k), Chodakowski (k), Antuszewicz, Masełko (k), Palus (k), Świcarz (k), Nowak (k), Janiczko (k), Olszowski (k), Ślusarczyk, Starzewski. Trener Głowacki.

Górnik: Węgrzyn (k), Januszewicz (k), Pęczek (k) Ulman, Langer, Ziaja, Poleś, Gansiniec, Gburek, bracia Wróblowie (k). Trener Gansiniec.

Bezpośredni pojedynek dwóch najlepszych w tej chwili drużyn hokejowych: CWKS i Górnika wykazał zdecydowaną wyższość mistrza Polski. Drużyna wojskowa mecz z groźnymi Górnikami wygrała pewnie, miała więcej z gry, przeważała walorami taktycznymi i technicznymi. CWKS pokazał, zwłaszcza w pierwszej tercji, rozumną grę zespołową.

Walory Górnika, mierząc miarą krajową, są duże. Zawodnicy pewnie trzymają się na lodzie nie najgorzej operują kijami. Posiadają już mimo wczesnej pory niezłą kondycję. Dużą zaletą tego zespołu jest ambicja i silna wola zwycięstwa. Pewne braki ma Górnik w taktyce, co wyraźnie uwydatniło się na meczu z CWKS.

Przede wszystkim akcje zaczepne przeważnie przeprowadza Górnik indywidualnymi przebojami swych asów atutowych: Gansinca i Wróbla I. Gdy przeciwnik nie ma zawodnika równie jak oni ruchliwego, któryby przeszkodził solistom w nadrabianiu szybkości, rajdy takie kończą się pomyślnie i zdobycie bramki zależy tylko od celnego strzału. Jednak, kiedy przeciwnik posiada w swych szeregach graczy szybkich, Górnik jest wybity z konceptu. Tak było w meczu z CWKS.

Wojskowi nie dali miejsca Górnikom do nabrania szybkości, dobrze kryli i okazało się wtedy, że Górnicy nie potrafią zdobywać terenu długimi podaniami, szwankuje celność podań i pewność przyjmowania krążka.

Akcje rwały się za każdym razem.

Zespół CWKS jest wyrównany i wszyscy zawodnicy znają nowoczesne założenia gry. Czasami jednak niektórych zawodników ponosi „rajdomania" i wtedy powstaje chaos. Z zawodników CWKS trudno kogoś wyróżnić. Wszyscy zagrali dobrze i dość równo. Z młodzików najlepiej spisał się Kocząb i Olszowski. Górnik został całkowicie zaszachowany i tylko kilka razy pokazał dobrą grę. Zawiódł nowy nabytek Górnika b. gracz Stali — Ziaja.

W czasie meczu zdarzył się niemiły incydent. Jakaś chuligańska ręka rzuciła na taflę lodową butelkę. Łobuziak uszedł jednak bezkarnie, gdyż nikt nie usiłował go zaraz zatrzymać. Mamy żal do publiczności wśród której znajdował się chuligan, że nie wskazała go, że nie pomogła w oczyszczeniu naszych szeregów, w ujęciu nieodpowiedzialnej jednostki, niewątpliwie recydywisty. **(jb)**

Narciarskie mistrzostwa Polski odbędą się w Zakopanem

Sekcja narciarska GKKF ustaliła kalendarz imprez narciarskich na sezon 1951/52.

Kalendarz przewiduje przeprowadzenie Mistrzostw Polski w dniach 6 — 10 marca 1952 r. w Zakopanem, Mistrzostw Polski juniorów 14 — 17 lutego 52 r. w Krynicy. Zawodów o memoriał B. Czecha 26 — 30 marca 52 r. w Zakopanem. Zawodów o Puchar Karkonoszy 16 — 19 marca 52 r. w Karpaczu.

Mistrzostwa wewnętrzne zrzeszeń rozegrane zostaną w dniach 6 — 10 lutego 52 r., a mistrzostwa związków zawodowych 20 — 24 lutego 52 r. w Zakopanem.

W drugiej połowie stycznia 52 r. przeprowadzone zostaną mistrzostwa wojewódzkie.

Znaczenie opieki lekarskiej dla uzyskania wyniku sportowego

Wprowadzenie przez Główną Poradnię Sportowo - Lekarską specjalnych dni przyjęć (wtorki i piątki) dla kadry narodowej i zawodników klasy mistrzowskiej ma m.in. na celu stworzenie lepszych warunków współpracy lekarzy sportowych z naszymi czołowymi wyczynowcami. Sprawa ta w okresie przygotowań do Olimpiady nabiera szczególnego znaczenia. Oparcie treningu na naukowych podstawach jest warunkiem dalszych postępów i nie może być przeprowadzone bez ścisłej współpracy i bez stałej kontroli lekarskiej.

Jesteśmy świadkami coraz to większych osiągnięć sportowych we wszystkich gałęziach sportu. Wymazuje się z tabeli jeden za drugim stare rekordy a wyniki, które przed kilku laty osiągali pojedynczy tylko zawodnicy teraz już przekracza wielu sportowców.

Przed kilkunastu laty, kiedy najlepsi biegacze na 10 km osiągali czas około 30 min. 15 sek., a rekord świata Nurmiego wynosił 30.06.2 (z 1924 roku), za szczyt ludzkich możliwości uważano zejście nieco poniżej 30 min. Tymczasem kłam tym twierdzeniom zadał już cały szereg biegaczy, a Zatopek osiągając czas 29 min. 02 sek. udowodnił, że zejście poniżej 29 min. na 10 km jest sprawą całkowicie realną i pewną. Dowodzi to, że nie można zbyt pochopnie zakreślać granic możliwości ludzkich.

Zastanówmy się co wpływa na tak znaczny postęp i poprawę wyników. Przyczyn jest kilka. Wśród nich wymienimy najważniejsze, a to: nowoczesne metody treningu, oparte na ścisłych podstawach naukowych, dobra opieka trenerska i dokładny dobór zawodników. Takim np. Zatopkiem, oprócz trenera opiekuje się cały sztab lekarzy i profesorów, przeprowadzając okresowo dokładne badania aż do filmowania jego treningu, dla celów naukowych włącznie.

W naukowym opracowaniu nowoczesnych metod treningu decydującą rolę odegrały i odgrywają w dalszym ciągu badania lekarskie. Badania te, dokonywane nadzwyczaj wszechstronnie przez liczne pracownie i zakłady, pozwoliły ocenić wpływ wysiłku fizycznego na poszczególne organy ustroju ludzkiego oraz określić sposób, stopień i granice przystosowawcze na wysiłek, zwłaszcza wysiłek końcowy. W ten sposób oznaczano stopień wydolności ustroju.

Mało tego, starano się stwierdzić, jakie są przeszkody wewnątrzustrojowe dla uzyskania szczytowych wyników sportowych. Badano, czy wynik sportowy zależy tylko, jak ogólnie mniemano wśród sportowców, od dobrze wyćwiczonych i sprawnych mięśni, serca i płuc. Otóż okazało się, że jeszcze ważniejszy dla osiągnięcia wyników jest stan układu nerwowego, który koordynuje i kieruje pracą wszystkich narządów ustroju. Zasługą uczonych radzieckich jest nadzwyczaj dokładne opracowanie tego zagadnienia i postawienie go na właściwej płaszczyźnie według nauki Pawłowa.

W miarę postępu badań, poznania tajników reakcji organizmu na wszelkie wysiłki sportowe, zagadnienie współpracy lekarza sportowego z zawodnikiem i trenerem, jako współtwórcy rekordów jest rzeczą ważną. Lekarz sportowy, opiekujący się stale wyczynowcem, znając dokładnie jego organizm, może dość ściśle ustalić stan formy sportowej, może nawet określić czas dojścia do formy rekordowej i osiągnięcia szczytowego wyniku. Przy stałej współpracy z zawodnikiem lekarz sportowy zauważy wszelkie odchylenia od stanu prawidłowego, spostrzeże pierwsze objawy przetrenowania i w porę może im zapobiec, jak również ustrzec od wszelkich dolegliwości, wynikających z niewłaściwego, nadmiernego treningu.

Lekarz ściśle współpracuje z trenerem, ustala program treningu, określa ilość przerw, ustala sposób odżywiania się. Znając organizm ćwiczącego lepiej niż sam zawodnik, lepiej niż jego trener, lekarz sportowy staje się współtwórcą rekordowych wyników.

Przytoczę tu przykład takiej dobrze zrozumianej współpracy. Na tegorocznym obozie wioślarskiej kadry narodowej w Giżycku, na naradzie trenerów, podczas debaty nad formą poszczególnych załóg, lekarz dokładnie określił, która załoga jest najlepiej przygotowana do startu. Mało tego, kiedy zaistniała konieczność utworzenia w którejś z załóg dwójki ze sternikiem na zawody w Budapeszcie, za radą lekarza wydzielono taką dwójkę z załogi o najlepszej formie.

Jakiż był wynik współpracy? Wymieniona dwójka jadąc w Budapeszcie na pożyczonej łodzi przegrywa do węgierskiej osady — mistrza Europy — zaledwie o pół długości, zaś następnego dnia dwójka ze sternikiem, złożona z tychże wioślarzy, już na własnej łodzi bije osadę węgierską o pięć długości.

Jest to wymowa faktów, których nie trzeba uzasadniać. Doświadczenia te trzeba wykorzystać w dalszej pracy sportowej, a szczególnie w okresie intensywnych przygotowań olimpijskich.

Państwo Ludowe, doceniając w pełni zagadnienie opieki lekarskiej nad sportem, utworzyło sieć poradni sportowo - lekarskich we wszystkich ośrodkach sportowych jest tylko sprawą sportowców i działaczy, aby należycie wykorzystać istniejące możliwości poprawy wyników sportowych.

Dr Wacław Sidorowicz

Instrukcje i zaświadczenia nie wystarczyły
Klasyfikacja utknęła na martwym punkcie

ILF osób w tej chwili czynnie uprawia w Polsce sport? Ilu mamy zawodników w pięciu klasach: mistrzowskiej, pierwszej, drugiej, trzeciej i młodzieżowej, w poszczególnych gałęziach sportu? Niewątpliwie są to bardzo interesujące pytania. Interesują one z pewnością nie tylko statystyków i historyków kultury fizycznej, ale każdego działacza i każdego miłośnika sportu, który chciałby na podstawie prostych liczb i zestawień, wyrobić sobie pogląd w jakim tempie rozwija się nasza kultura fizyczna. Mając dane w zakresie klasyfikacji posiadałby w ręku materiał do planowania pracy i do bieżącej działalności.

Niestety, te bardzo interesujące pytania muszą pozostać dziś pytaniami retorycznymi. Nikt na nie w tej chwili nie może udzielić odpowiedzi. Nawet powołany specjalnie w tym celu Wydział Klasyfikacji i Ewidencji GKKF, posiadający swoje rozgałęzienia w WKKF-ach jest w tej sprawie ciemny, jak przysłowiowa tabaka w rogu.

Do bieżącego roku prowadzeniem klasyfikacji i ewidencji zajmowały się Związki Sportowe. Prowadzona przez nie klasyfikacja i ewidencja pozostawiała jednak wiele do życzenia i w styczniu bieżącego roku GKKF uchwalił wprowadzenie Jednolitej Klasyfikacji Sportowej dla wszystkich gałęzi sportu uprawianych w Polsce.

Słuszne to postanowienie, porządkujące ważny odcinek naszej działalności, niestety w praktyce weszło w życie tylko od strony negatywnej: wstrzymało pracę w kartotekach sekcji fachowych, w które przekształciły się związki sportowe. Nie dało natomiast żadnych efektów pozytywnych. W rezultacie w tej chwili nie wiemy nic o ilości osób uprawiających w Polsce sport zawodniczo, nie wiemy, jakie są osiągnięcia w ramach poszczególnych klas.

— Dlaczego tak się stało? — zapytacie.

Rozmawialiśmy o tej sprawie z naczelnikiem Wydziału Klasyfikacji i Ewidencji — J. Łysakowskim.

BRAK ZAINTERESOWANIA

— Zrzeszenia zupełnie nie zainteresowały się klasyfikacją. Nie było żadnej pracy w kierunku spopularyzowania Jednolitej Klasyfikacji. Nie zrobiono żadnego wysiłku, aby przekonać najmniejsze ogniwa naszego sportu, że materiały klasyfikacyjne są świadectwem pracy koła oddziału, zrzeszenia, całego naszego sportu.

Do istniejącego stanu rzeczy przyczyniły się trochę t. zw. „obiektywne" trudności. Instrukcja o Jednolitej Klasyfikacji początkowo ukazała w nakładzie 4 tys. egzemplarzy i nie mogła wszędzie dotrzeć. Dopiero przed paru tygodniami ukazał się drugi nakład w 20 tys egzemplarzy i teraz dopiero są warunki, aby instrukcja o klasyfikacji trafiła tam gdzie potrzeba. Nie było również dostatecznej ilości druków na zaświadczenia o wynikach. Nic dziwnego też, że w tych warunkach nie można było ruszyć klasyfikacji od dołu, od koła jak to przewiduje regulamin — mówi ob Łysakowski.

Wszystko to pięknie, tylko kto wpadł na pomysł drukowania 4 tys. egzemplarzy? To nie jest „obiektywna" trudność, ale obiektywna bezmyślność.

BEZ ZNACZKA ANI RUSZ

Trochę śmiesznie brzmiało jedno z dalszych usprawiedliwień zaniedbania roboty klasyfikacyjnej w terenie.

— Nie mieliśmy znaczków które powinny być poważnym dopingiem dla zawodników. Zamówiliśmy na początku roku 100 tys. sztuk a otrzymamy je po wielkich tarapatach dopiero w najbliższym czasie, o ile znów nie wyrosną nowe przeszkody. Nie było zatem widomego znaku klasyfikacji i nikt się do niego nie palił.

Wiemy, że sportowcy nasi (zresztą nie tylko sportowcy) mają słabość do znaczków (radzimy spojrzeć na klapę i przekonać się o tym). Ubiegają się o nie chętnie, ale nie dla znaczków uprawia w Polsce sport... wiele, wiele osób (ile, niestety nie wiemy). Czyżby działacze, którzy odpowiadają za zawalenie roboty zdegustowali się do pracy w tej dziedzinie faktem, że tych znaczków oni i tak nie dostaną?

TO MUSZĄ ROBIĆ SPORTOWCY

Nam się wydaje, że zasadniczym, niewybaczalnym błędem było poprzestanie na wydaniu instrukcji i bierne czekanie na jej odzew i skutek przez wiele miesięcy. Po prostu nie sprawdzono w terenie jak wygląda sprawa wprowadzenia w życie klasyfikacji, jakie są trudności i przeszkody. Dopiero po wielu miesiącach od uchwały o Jednolitej Klasyfikacji stwierdzono, że inspektorami tego odcinka pracy w aparacie komitetów są ludzie, nie mający pojęcia o sporcie. A przecież tu powinien siedzieć człowiek lubujący się w statystykach i znający sport na wylot.

W tej chwili mamy w terenie instrukcję klasyfikacji w ilości 24 tys. egzemplarzy, wysłano druki na zaświadczenia o uzyskanych wynikach, jest nadzieja, że będą wkrótce znaczki, które z pewnością z dumą nosić będą sportowcy. Miejmy nadzieję, że robota, która powinna ruszyć przed pół rokiem ruszy nareszcie naprawdę.

ZAŚWIADCZENIE TO NIE WSZYSTKO

Wydział Klasyfikacji i Ewidencji GKKF widząc, że w terenie nic się nie rusza z klasyfikacją, sam zaczął wysyłać do zrzeszeń zaświadczenia o uzyskaniu przez niektórych zawodników minimów klasyfikacyjnych. Wśród tych zaświadczeń są między innymi potwierdzenia wyników, uzyskanych na Spartakiadzie oraz rezultatów osiągniętych za granicą. Zaświadczeń takich do ubiegłego tygodnia wyszło — 4356 (klasa mistrzowska — 138, I — 1524, II — 2020, III — 613, młodzieżowa — 61).

Z wielką ciekawością zaglądamy do kartoteki i szukamy jednego działu — lekkoatletyki. Wiemy, że minima klasy mistrzowskiej uzyskali tu Kiszka (dwa razy 10,5) Mach (400 m — 48,5) Potrzebowski i Korban (800 — 1:51,5 i 1:51,8) Osiński (Maraton — 2:43,00) Weinberg (trójskok — 14,87) Ważny (tyczka — 410) Łomowski i Prywer (kula — 15.85 i 15.78) Sidło (oszczep — 67.88) Masłowski (młot — 53.03). Ostatnie zaświadczenia o tych wynikach przesłano do zrzeszeń w pierwszych dniach października. Cóż się stało dalej z tymi zaświadczeniami?

CZEKAMY NA MISTRZÓW SPORTU

Na to pytanie nie otrzymamy odpowiedzi w Wydziale Ewidencji i Klasyfikacji GKKF, który przecież powinien zainteresować się bliżej przynajmniej klasą mistrzowską i wyegzekwować załatwienie spraw w zrzeszeniu. Zainteresować się takim skutkiem, aby w tym jeszcze roku nasi zasłużeni mistrzowie sportu Cieślik, Jędrzejowska czy Adamczyk lub inni, nie czuli się jak generałowie bez żołnierzy, żeby byli otoczeni sporą grupą ponad 100 mistrzów sportu.

Jeśli Wydział Klasyfikacji i Ewidencji GKKF da dobry przykład wojewódzkim i powiatowym Komitetom „ruszając" solidnie zrzeszenia w sprawie klasyfikacji mistrzów, to zagadnienie klasyfikacji na dalszych stopniach może stanie się wreszcie jednym z ważniejszych zadań naszego sportu, że wykorzystamy do odrobienia zaległości okres zimowy. Uregulowana zostanie w ten sposób sprawa Jednolitej Klasyfikacji, która w myśl uchwały GKKF z dnia 30 stycznia bież. roku miała być jedną z dźwigni naszego sportu na wyższy poziom.

Stefan Sieniarski

Pierwszy występ bokserów AWF zakończył się ich zwycięstwem 10:8

W ramach imprez Międzynarodowego Tygodnia Studenta AZS AWF zorganizował ciekawe spotkanie pięściarskie. Na ringu stanęła po raz pierwszy akademicka reprezentacja bokserska, która pokazała zupełnie dobry boks, zobaczyliśmy zawodników, z których można wybrać materiał na przyszłych niezłych pięściarzy.

Nawrocki w wadze koguciej, Truściński w półśredniej, czy Marzec w półciężkiej, to zawodnicy, którzy przy właściwej opiece mogą w niedługim czasie osiągnąć dobre wyniki w tej gałęzi sportu.

Jesteśmy pewni, że sobotnie spotkanie, w którym chłopcy z AWF pokonali Budowlanych 10:8 wywołało zainteresowanie sportem pięściarskim u młodzieży akademickiej i kto wie czy nie było ono przełomowe jeśli chodzi o sport pięściarski na wyższych uczelniach.

NAWROCKI REWELACJĄ

Przed meczem krótką pogadankę z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta wygłosił akademicki mistrz świata w jedynkach Teodor Kocerka, po czym nastąpiła prezentacja zawodników.

W wadze muszej Makowski (Bud.) — b. mistrz Warszawy, górował przez wszystkie starcia nad młodym pięściarzem AWF Mierzejewskim i zasłużenie też wygrał na punkty.

W koguciej oglądaliśmy najładniejszą walkę wieczoru. **Nawrocki** (AWF), to dobry technik, zawodnik o b. dobrej pracy nóg, ale walczy defensywnie, ograniczając się do kontrowania. Jego przeciwnik Pienzner (Bud.) wykazał niezwykłą wytrzymałość na ciosy i tylko temu może zawdzięczać, że walka nie skończyła się przed czasem. Zwyciężył jednogłośnie Nawrocki (AWF).

W wadze piórkowej b. surowy jeszcze zawodnik AWF — Gołaszewski przegrał z Hurynowiczem (Bud.).

W lekkiej Nowak z AWF zupełnie dobrze taktycznie rozwiązał walkę z Ryszawą (Bud.), który walczył b. prymitywnie, bijąc chaotycznie i szeroko. Zwyciężył na punkty AWF-iak.

W półśredniej i lepszy technicznie Truściński (AWF) pokonał na punkty Grunwalda (Bud.).

W półśredniej II, Kawecki (AWF) wyraźnie lekceważył swego przeciwnika przez dwie rundy. W ostatnim starciu zawodnik Budowlanych Matuszewski skrócił dystans i role zmieniły się. AWF-iak przyparty do rogu, niemiłosiernie okładany przez przeciwnika, nie był w stanie nawiązać równorzędnej walki. Sędzia ringowy przerwał, zresztą zupełnie słusznie tę nierówną walkę chroniąc akademika od porażki przez nokaut. Zwyciężył w III r. przez t.k.o. Matuszewski (Bud.).

W wadze lekkośredniej Mauthe (AWF) pokazał niestety tylko siłę ciosu i nic poza tym. Wygrał on z bardzo prymitywnie walczącym Strzegowskim (Bud.) przez k.o. w II starciu.

JEDYNY BŁĄD SĘDZIÓW

Sędziowie punktowi nie ustrzegli się w tym spotkaniu od błędu. W wadze średniej Krajewski (AWF) walczył b. dobrze z Kazanowskim (Bud.) i walkę naszym zdaniem wygrał przekonywująco. Niestety jego wysiłki nie znalazły uznania w oczach sędziów, którzy przyznali zwycięstwo punktowe Kazanowskiemu (Bud.).

W ostatniej walce wieczoru Marzec (AWF) w wadze półciężkiej pokazał dobry boks jak na swoją wagę i jemu wróżymy, obok Nawrockiego, największe sukcesy w przyszłości. Musi on jednak wzmocnić siłę swego ciosu. Zwyciężył on Kaczkowskiego (Bud.) na punkty.

Tak więc po 9 walkach ogólne zwycięstwo punktowe odnieśli akademicy 10:8. W ringu sędziował b. dobrze Łukomski. Punktowali: Ziental, Zauski i Bocheński. Widzów ok. 1.500 osób.

B. Tusz.

Korespondenci terenowi donoszą

Sport piotrkowski w Miesiącu Przyjaźni

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej rozpoczęli sportowcy Piotrkowa pod hasłem: „Socjalistyczny sport ZSRR wzorem dla sportu Polski Ludowej". Program obchodu przewidywał organizacje masowych i popularnych imprez sportowych, poprzedzonych pogadankami o sporcie radzieckim.

Najpoważniejszą imprezą sportową zorganizowaną dla uczczenia Miesiąca Przyjaźni był I Zlot LZS-ów woj. łódzkiego.

Na zakończenie Zlotu zostali odznaczeni za pracę sportową, kulturalno-oświatową oraz pomoc w akcjach państwowych członkowie LZS: Kubiak (LZS—Zduny, pow. łowicki), — złotą odznaką, Drach (LZS—Wola Droszkowska, pow. Radomsko) — srebrną odznaką. Dziewięciu członków LZS otrzymało brązowe odznaki.

Ciekawą imprezą Miesiąca Przyjaźni były zawody konne z udziałem sekcji jeździeckiej LZS—Wolbórz. Sekcja lekkoatletyczna, i gier sportowych Unii jeździła do PGR — Dobięcin, przeprowadzając tam próby na odznakę SPO oraz trening lekkoatletyczny ze sportowcami wiejskimi. Drużyny piłkarskie Piotrkowa odwiedziły i rozegrały mecze propagandowe z szeregiem LZS-ów województwa. Odbyły się również zawody kolarskie na trasie Piotrków — Wolbórz — Piotrków (31 km). Zdecydowane zwycięstwo odnieśli w nich członkowie LZS—Różyca, pow. brzeziński, którzy zajęli 3 pierwsze miejsca. W turnieju piłki siatkowej zwyciężył LZS — Kamieńsk, drugie miejsce zajął LZS—Bratoszewice.

A. S. Piotrków

W Pionkach najlepsze gazetki ścienne

Konkurs na najlepszą gazetkę ścienną na temat „Sport w ZSRR", organizowany przez WKKF w Kielcach w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, zakończył się zwycięstwem gazetki wykonanej przez sportowców ZKS Unia w Pionkach.

Na konkurs przysłano 62 gazetki z SKS-ów, LZS-ów i kół. Zwycięskie zespoły, które zajęły w konkursie miejsca od 1 do 10, otrzymały nagrody w postaci sprzętu sportowego, pozostałe koła dostały pamiątkowe dyplomy.

W. Kasner, Kielce

Mimo dobrych chęci SKS Skolimów pracuje marnie

Nasz SKS przy Szkole Ogólnokształcącej w Skolimowie nie pracuje dobrze i nie rozwija się należycie. W szkole naszej marnuje się wiele talentów, a mamy zawodników, którzy skaczą wzwyż 1,70, w dal 6,[illegible], rzucają dyskiem 45,6 m. Pracujemy niestety zupełnie sami. Nie mamy opiekuna w żadnym z klubów sportowych. Istnieje niedaleko klub Unia—Mirków lecz posiada on tylko 2 sekcje: piłkarską i szachową. Nie mamy nigdzie oparcia. Trenujemy sami, na prawie, bez jakiegokolwiek fachowego nadzoru.

W. f. w naszej szkole nie jest postawione na właściwym poziomie. Lekcje wychowania fizycznego traktuje się u nas prawie tak, jak godziny wolne od zajęć. Zbyt mało uwagi zwraca się na gimnastykę, która jest tak potrzebna młodzieży. Szkoła ma wiele sprzętu sportowego, jak dyski, kule, oszczepy, piłki, granaty, drabinki, itp., ale nie jest on należycie wykorzystany. Dyrekcja stara się dopiero o uruchomienie sali gimnastycznej.

Nasz SKS chce dać możliwości entuzjastom sportu, aby poprawiali swoje wyniki, aby zdobywali SPO. Każda z sekcji przeprowadza raz w tygodniu trenig poprzedzony krótkim zebraniem. Mimo dobrych chęci w pracach SKS-u panuje chaos, nie przestrzega się planów. Dużym błędem jest także brak współpracy z kołem ZMP. Zarząd koła ZMP nie zwraca uwagi na pracę SKS i nie stara się nam pomóc. Brak kontaktu z ZMP osłabia nasz SKS.

Obecnie wybraliśmy nowego przewodniczącego SKS, który z zapałem wziął się do pracy. Mamy również nadzieję, że dyrekcja szkoły okaże więcej zainteresowania w. f. i otoczy opieką nasz SKS.

T. Sz. Skolimów

Notatnik zrzeszeń sportowych

W Radzie Głównej Zrzeszenia Sportowego Kolejarz odbyła się w obecności przedstawiciel Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ narada robocza sekretarzy rad okręgowych i instruktorów organizacyjnych. Przedmiotem narady było przygotowanie akcji wyborczej do wszystkich jednostek organizacyjnych.

Na naradzie omówiono także najważniejsze zadania, wynikające z planu na rok 1952. Jednocześnie dokonano podsumowania akcji SPO za rok ubiegły. Jak wynika ze sprawozdań nadesłanych przez poszczególne okręgi, do dnia 1 listopada ZS Kolejarz zdobyło 12.383 odznaki SPO wykonując tym samym plan roczny w 103,2%.

Na pierwsze miejsce wysunęła się Warszawa (139,4% przed Poznaniem (139%). Planu nie wykonały: Szczecin (75,2%), Koszalin (32%), Gdańsk (95%), Bydgoszcz (88,3%) i Białystok (92%).

Jak wynika z wypowiedzi sekretarzy rad okręgowych nawet te okręgi, które dotychczas nie wykonały planu, do końca roku wyznaczone limity osiągną. W ten sposób Kolejarz byłby pierwszym Zrzeszeniem, w którym wszystkie okręgi wykonały wyznaczone planem ilości odznak. Pamiętamy jednak, że na IV Plenum GKKF przewodniczący ZS Kolejarz Malczewski zobowiązał się w imieniu zrzeszenia do przekroczenia planu w 30 procentach. Do końca roku jest już niedaleko, ale wszystko wskazuje, że kolejarze powzięte zobowiązanie wykonają.

*

Na zebraniu aktywu sportowego ZS Unia omawiano sprawy związane z przeprowadzeniem akcji wyborczej oraz zmiany organizacyjne w zrzeszeniu. Wskutek przejścia pracowników przemysłu naftowego ze Zw. Zaw. Chemików do Związku Zawodowego Górników, a pracowników cukrowni ze Związku Chemików do Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego ZS Unia przekazało 17 kół sportowych do ZS Górnik a 49 — do ZS Spójnia.

Ustalono także na drodze obopólnego porozumienia, że Spójnia przejmie od Unii wyczynową sekcję wioślarską w Kruszwicy, gdyż wraz z odejściem cukrowników do Spożywców Unia nie posiada na tym terenie ani jednego koła sportowego, które stanowiłoby zaplecze dla sekcji wyczynowej. W zamian za Kruszwicę, Unia otrzymała od Spójni przystań wioślarską wraz z taborem we Włocławku, gdzie do związków zawodowych, wchodzących w skład Unii, należy niemal 9 tys. pracowników i gdzie zrzeszenie to posiada kilkanaście kół sportowych.

Wymiana kół sportowych i wymiana sekcji wioślarskich w imię dobrze pojętych interesów obydwu zrzeszeń sportowych powinna stać się wzorem i przykładem dla całego aktywu sportowego związków zawodowych. Atmosfera zrozumienia postulatów strony przeciwnej musi zawsze panować, podczas konferencji i zebrań aktywu poszczególnych zrzeszeń.

*

W związkowych zrzeszeniach sportowych akcja zdobywania SPO zbliża się ku końcowi. Cztery zrzeszenia — Stal, Włókniarz, Górnik i Kolejarz przekroczyły już zaplanowane limity. Jak przedstawia się sprawa w innych zrzeszeniach?

W Unii plan wykonano już w 86 procentach. Najlepiej spisuje się w zrzeszeniu okręg Opole, gdzie plan wykonano w 205 procentach, a najgorzej Gdańsk — zaledwie 30 procent planu. Do końca roku Unia wykona jednak plan zgodnie z zapowiedzią sekretarza Rady Głównej na zebraniu aktywu sportowego.

Również Spójnia wykona swój plan, chociaż dotychczas zdobyto w tym zrzeszeniu tylko 70 procent odznak. Gorzej przedstawia się sprawa u Budowlanych, którym prawdopodobnie zabraknie kilka procent do całkowitego wykonania planu.

Jak wynika z meldunków sport związkowy wykona powzięte zobowiązanie i zdobędzie 100 tys. odznak. Do uzyskania tego sukcesu przyczyniło się w dużej mierze współzawodnictwo między okręgami oraz apel piłkarzy chorzowskiej Unii skierowany do wszystkich wyczynowców. Jednakże, jak wynika z doświadczeń pierwszego roku SPO w planach na następny rok trzeba przeprowadzić pewne zmiany. Limity, ustalane w pierwszym roku jedynie na podstawie ilości członków związków zawodowych wchodzących w skład poszczególnych zrzeszeń, okazały się dla niektórych zrzeszeń zbyt duże (Spójnia, Budowlani), natomiast w innych limity były za niskie (Stal, Włókniarz).

*

Jedynym zrzeszeniem, które prowadzi listę dziesięciu najlepszych lekkoatletów zrzeszenia są Budowlani. Obecnie, po zakończeniu sezonu, listę sprawdza się jeszcze raz z protokółami zawodów i po ostatecznym ustaleniu kolejności w poszczególnych konkurencjach zrzeszenie prześle listę do GKKF, Wydziału KF i Sportu CRZZ.

Uczestnicy championatu szachowego ZSRR

Najpoważniejszym kandydatem do tytułu championa ZSRR na 1952 r. jest mistrz świata, Botwinnik. Tytuł championa ZSRR zdobył Botwinnik już 6-krotnie — w latach 1931, 1933, 1939, 1941 1944 i 1945. W ciągu 25 lat swojej kariery szachowej Botwinnik brał udział w 26 silnych turniejach krajowych i zagranicznych zajmując 21 razy pierwsze miejsce!

Wspaniałe zwycięstwa arcymistrza Bronszta na odniesione w ostatnich kilku latach na turniejach w Sztokholmie, Budapeszcie i Moskwie wysunęły go na czołowe miejsce na liście najsilniejszych szachistów świata. W meczu z Botwinnikiem okazał się młody arcymistrz godnym przeciwnikiem mistrza świata.

Champion ZSRR, Keres, ma w swej karierze szereg poważnych międzynarodowych sukcesów: zwyciężył w wielkich turniejach na Semmeringu (1937 r.) i w Amsterdamie (1938 r.), 2-krotnie zdobył mistrzostwo ZSRR — w 1947 r. i w 1950 r.

Zwycięzca międzynarodowego turnieju w Wenecji w 1950 r. arcymistrz Kotow, w ostatnich latach nie występował w poważnych turniejach krajowych. Największym sukcesem Kotowa było zdobycie w 1948 r. (wspólnie z Bronsztajnem) tytułu championa ZSRR.

Arcymistrz Smysłow należy do rzędu najsilniejszych szachistów świata. W mecz - turnieju o mistrzostwo świata w 1948 r zajął drugie miejsce za Botwinnikiem. W 1949 r zdobył (wspólnie z Bronsztajnem) tytuł championa ZSRR.

Arcymistrz Flohr uczestniczył we wszystkich powojennych championatach ZSRR ze zmiennym szczęściem. Szczytowy okres kariery Flohra przypada na lata 1931 — 1935: wygrał on wówczas szereg międzynarodowych turniejów i uchodził za głównego konkurenta mistrza świata Alechina.

Arcymistrz Bondarewski (wspólnie z Lilienthalem) zdobył w 1940 r. tytuł championa ZSRR.

Tajmanow, obok Hellera, Aronina i Petrosjana zalicza się do najbardziej utalentowanych przedstawicieli młodego pokolenia. Za największy sukces Tajmanowa uznać należy 2, 3 i 4 miejsce (wspólnie z Szabo i Barczą) na turnieju w Szczawnie-Zdroju w 1950 r.

Heller zabłysnął w 1949 r. i to od razu jako gwiazda pierwszej wielkości zdobywając w XVII championacie ZSRR 3 i 4 miejsce (wspólnie z Tajmanowem) o pół pkt. w tyle za zwycięzcami Smysłowem i Bronsztajnem.

Aronin po raz piąty z rzędu bierze udział w championacie: w 1948 r. przyszedł na ostatnim miejscu, w dwa lata później dzieli 2, 3 i 4 miejsce (z Lipnickim i Toluszem).

Najmłodszy z tej czwórki, Petrosjan, po raz trzeci uczestniczy w mistrzostwach ZSRR. W roku bieżącym Petrosjan zdobył tytuł mistrza Moskwy wyprzedzając szereg wybitnych mistrzów.

Obok doświadczonych mistrzów corocznie pojawiają się w championatach nowe nazwiska. W ubiegłym roku byli to mistrzowie Suetin, Borysenko i Lipnicki, w XIX championacie debiutantami są Mojsejew i Tierpugow.

Słuchacz Wyższej Szkoły Technicznej w Moskwie, Tierpugow, w ciągu 1 roku przebył drogę od gracza 2 kategorii do kandydata na mistrza! W półfinałach XIX championatu wygrał on pod rząd 8 (!) partii zapewniając sobie tym wynikiem miejsce w finale.

Dobrze znani mistrzowie klasy międzynarodowej Nowotelnow i Simagin w finale mistrzostw ZSRR uczestniczą w roku bieżącym po raz pierwszy.

J. Chądzyński

Piłkarze Dynamo kończą swój pobyt w Polsce
przekonywającym zwycięstwem w Krakowie

KRAKÓW, 16.11 (tel. wł.). Dynamo (Tbilisi) — Gwardia (Kraków) 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: Czkuaseli, Wardimiadi i Gogoberidze. Sędzia Czchaturaszwili. Widzów 40.000.

Dynamo: Marganja, Ełoszwili, Sardzwiładze, Paniukow, Dżapszpa, Antadze, Dżodżua, Gagnidze, Wardimiadi (Dżawachadze), Gogoberidze, Czkuaseli.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik, Szczurek, Mamon, Kotaba, Gracz, Kohut, Patkolo, Mordarski.

Jedenastka Dynamo, mimo krótkiego pobytu w Polsce dała się poznać nie tylko jako zespół wyszkolonych technicznie i doskonale kondycyjnie postawionych piłkarzy, ale każdy z jej zawodników stał się już popularną i charakterystyczną dla swych zalet postacią. Nic tedy dziwnego, że sportowcom Wielkiego Kraju Rad, którego przyjaźń i pomoc stanowi dla nas warunek spokojnej pracy dla szczęśliwej przyszłości — zgotowano serdeczne i gorące powitanie.

Raz po raz zrywały się długo nie milknące oklaski i okrzyki: Stalin — Pokój, kiedy witający piłkarzy radzieckich, ob. Kociołkowski podkreślił, że mieszkańcy Krakowa, miasta ocalonego dzięki kunsztowi strategicznemu Wielkiego Stalina i bohaterstwu żołnierzy Czerwonej Armii, żywią gorące uczucia wdzięczności dla narodów Związku Radzieckiego. Nie tylko za wyzwolenie i ocalenie, ale również za nieustanną i tak ogromną pomoc, bez której nie moglibyśmy marzyć nawet o wybudowaniu potężnego kombinatu Nowej Huty.

Z równie żywiołowym entuzjazmem przyjmowano serdeczne słowa kierownika ekipy radzieckiej, Goglidze.

Po przemówieniach powitalnych, odegraniu hymnów państwowych oraz wymianie pamiątkowych proporczyków między kapitanami drużyn wbiegła na boisko grupa uczennic V szkoły TPD w strojach krakowskich i obdarowała piłkarzy wiązankami kwiatów.

Po kilkunastominutowej rozgrzewce obu drużyn, sędzia Czchaturaszwili daje sygnał do rozpoczęcia gry.

SUROWY EGZAMIN

Rozpoczął się mecz, w którym Dynamo było surowym egzaminatorem dla mistrza ligi, u którego zauważyliśmy pewien kryzys psychiczny, zwłaszcza po utracie pierwszej bramki.

We wszystkich nieomal meczach Gwardii prowadzenie, jakie zdobywał przeciwnik zwykło działać animująco na gwardzistów. Tym razem — mimo nawiązania w polu równorzędnej chwilami gry, mimo okresowego goszczenia w obrębie przedpola bramkowego przeciwnika, nie potrafili gospodarze poważnie zagrozić bramce Dynamo i zmusić Marganji do wykazania swej klasy.

W ciągu 90 minut tylko 2 razy zaistniało pod bramką Dynamo poważniejsze niebezpieczeństwo. Raz — na krótko przed przerwą — kiedy po dobrej centrze Kohuta Mordarski z bliska główkował w górny róg bramki, a drugi raz — po przerwie — kiedy w krótkich odstępach czasu na bramkę Dynamo strzelali kolejno: Mordarski, Szczurek, Kohut i Gracz.

Strzał Mordarskiego przeszedł obok bramki, bomba Kohuta tuż nad poprzeczką, strzał Szczurka odbił się o nogę Ełoszwili, a strzał Gracza wylądował w rękach dobrze ustawionego Marganji.

Poza tym Marganja zmuszony był jeszcze do interweniowania przy 2 rzutach rożnych, podczas gdy jego vis a vis znalazł się w tej sytuacji aż 12 razy.

W tych warunkach gasł szybko entuzjazm, jaki towarzyszył krótkotrwałemu szturmowi gwardzistów na bramkę Dynamo w pierwszych chwilach meczu tym bardziej, że w wyniku bezpośrednich pojedynków, które rozgrywały się na boisku stało się jasnem, że dynamowcy są o wiele lepsi technicznie, górują kondycją i rozstrzygają pojedynki w sposób tak przekonywający, iż o jakimś zaskoczeniu nie mogło być mowy.

ZŁA TAKTYKA

Obrońcy Gwardii grali źle taktycznie, zbyt kurczowo trzymając się własnego pola karnego, usiłując przy tym wyręczać Jurowicza w obronie strzałów. Stąd Jurowicz, wyciągający się np. w lewy róg bramki musiał nagle przerzucać się w rozpaczliwym wysiłku w przeciwny róg, gdyż krótko odbitą przez obrońców piłkę tam właśnie posyłał inny z napastników Dynamo.

Gracze Gwardii przegrywali również wszystkie pojedynki przy górnych piłkach ustępując wyraźnie przeciwnikowi nie tyle wzrostem ile skocznością.

Zwycięstwo Dynamo jest wynikiem kolektywnej pracy całego zespołu.

PIERWSZA BRAMKA

Podyktowane przez Gwardię ostre tempo drużyna radziecka nie tylko przyjęła, ale potęgowała je z każdą minutą zwłaszcza do momentu zdobycia pierwszej bramki. Padła ona w 23 min. gry. Paniukow bił rzut wolny mniej więcej z połowy boiska, obrońcy Gwardii, wkraczając w akcję na polu karnym zawinili następny rzut wolny. Przewinienie nie było może tak rażące — natomiast bardzo rażąca była niezdarność, z jaką przystąpiono do obrony tego drugiego rzutu wolnego, bitego z kilku metrów. Dynamowcy stosunkowo łatwo zdobyli prowadzenie, a na listę strzelców wpisał się jako pierwszy Czkuaseli.

Po bramce tempo nieco osłabło z tym, że każda wizyta Dynamo w okolicy bramki Gwardii niosła z sobą niebezpieczeństwo utraty dalszej, podczas gdy kontrataki z trudem docierały do linii pola karnego. Przez kilka minut po przerwie wydawało się, że sytuacja ulegnie radykalnej zmianie. Za piątką napastników Gwardii podążał Szczurek zasilając napad dokładnymi podaniami i sam próbując roli strzelca. Dwa szybkie ataki Dynamo, zakończone strzałami Gogoberidze i Wardimiadi nakazały Szczurkowi zaniechania akcji zaczepnych i czujniejszą troskę w niesieniu pomocy Dudkowi i Flankowi.

JUŻ JEST 2:0

Trzeci, szybki atak Dynamo, zainicjowany przez Antadze, przyniósł dalszy rzut rożny. W zamieszaniu podbramkowym piłka powędrowała znów na korner. Dokładne dośrodkowania Dzodżuy, zbyt krótkie wybicie piłki przez Jurowicza i... 2:0. Tym razem strzelał Wardimiadi.

Kilka agresywniejszych przebojów Gracza, Kohuta i Mordarskiego wskazuje na to, że Gwardia nie rezygnuje z walki. Lecz równocześnie daje się zauważyć wyczerpanie graczy krakowskich.

TRZECIA BRAMKA

Najcięższe uderzenia w blok defensywy drużyny krakowskiej idą z prawej strony, lecz trzecia bramka pada ze strzału lewego łącznika. Gogoberidze przejmuje prostopadłe podanie Czkuaseli i z bliskiej odległości strzela płasko i ostro obok bezradnego Jurowicza.

Była to najpiękniejsza bramka meczu, wykazująca przytem dobitnie, w jaki sposób nagłym przerzutem można znaleźć „dziurę" w formacjach przeciwnika.

Znów następuje krótkotrwały zryw Gwardii i raid Kohuta wzdłuż linii autowej, zamiana pozycji z Graczem, wystawienie piłki do środka Kotabie, ale benjaminek Gwardii z trudem dochodzi do piłki na wysokości pola karnego i tam przegrywa pojedynek z Sardżwiładze.

W ostatnich pięciu minutach popisuje się jeszcze Jurowicz, obroną 2 groźnych strzałów Gogberidze i Dżawachadze, który przez ostatnie minuty grał na miejscu Wardimiadi.

S. Habzda



Wykop obrońcy Dynamo Tbilisi — Ełoszwili zlikwidował atak Gwardii Kraków. Na prawo Kohut — Fot. Link

Co mówią o meczu

TRENER JAKUSZYN: Drużyna Gwardii to dobrze postawiony technicznie zespół. Zarzucić im jednak można by skłonność do wkraczania tzw. „otwartą nogą", czego my unikamy, widząc w takim wkraczaniu źródło bolesnych kontuzji. Najlepszymi w drużynie Gwardii byli Kohut i Mordarski, mający doskonałe zadatki na rasowych przebojowców, jednak nie znajdujący zrozumienia dla takiej gry u swoich partnerów. Napad Gwardii nie potrzebnie zbyt dużo kombinuje.

KAPITAN DRUŻYNY DYNAMO GOGOBERIDZE: Gwardia to trudny przeciwnik. Gra jednak zbyt jednostronnie i traci wiele czasu na nieproduktywne akcje wszerz. Osobiście najwięcej podobali mi się Flanek, Mamon i Mordarski. Jurowicz grał bardzo nerwowo.

ANTADZE: Tym razem Gracz za dużo poświęcał się defensywie i dlatego mało współpracował z partnerami w napadzie. Chciałbym podkreślić, że teren do gry na boisku Gwardii jest znakomity. O wiele lepszy, niż na innych stadionach, na których graliśmy.

DUDEK: Wydaje mi się, że Dynamo grało z nami jeszcze lepiej, niż we Wrocławiu. Jestem przekonany, że przez mecze z tak doskonałym przeciwnikiem nauczymy się wiele. Imponowało mi „zbieranie" piłki z powietrza przez Dynamowców i ich dokładne, dalekie podania do partnerów.

MAMOŃ: Ten Dżodżua to świetny piłkarz. Kilka razy wydawało mi się, że musi z piłką wyjechać poza linię boiska, jednak nie wyszedł, z nią na aut. Doskonale grali również obrońcy Dynamo nie pozwalając naszym napastnikom zbliżyć się do bramki.

MORDARSKI: Sądzę, że mogliśmy uzyskać lepszy wynik, ale jakoś nic nam się nie kleiło. Musimy solidnie pracować, aby dojść do takiej formy, jaką reprezentuje Dynamo. Moim zdaniem najlepszymi graczami Dynamo byli: Ełoszwili, Paniukow, Gogoberidze i Dżodżua.

(st. h.)



Jurowicz wybiera piłkę spod nóg Wardimiadi, chroniąc tym samym Gwardię od utraty czwartej bramki — CAF — fot. St. Wdowiński

Za żelazną kurtyną

Przehandlowane mistrzostwa

MIĘDZYNARODOWY Związek Kolarski powierzył malutkiemu księstewku Luksemburg zorganizowanie w roku przyszłym szosowych mistrzostw świata. Oczywiście jest to impreza wymagająca wielkich kosztów i wysiłków organizacyjnych.

Na wszystko jednak znajdzie się rada, Luksemburski Związek Kolarski bojąc się ryzyka finansowego, po prostu przehandlował mistrzostwa i sprzedał je prywatnemu konsorcjum. Jasne jest, że te konsorcjum nie myśli dokładać do mistrzostw — lecz chce na nich jak najwięcej zarobić.

Aby więc ściągnąć jak najwięcej widzów, którzy drogo zapłacą za bilety wyznaczono już bardzo trudną trasę, którą trudno przejechać bez wypadku.

Interes zapowiada się zatem dobrze, a że tam któryś z kolarzy złamie sobie kark — to już sprawa drugorzędna. (Big)

Wiele trzeba zmienić

Posezonowe refleksje wioślarskie

Po minionym sezonie wioślarskim ukazały się w prasie więcej lub mniej trafne jego oceny, nie przeprowadzono jednak wyczerpującej dyskusji, tak ważnej w przedolimpijskim roku dla dyscypliny sportowej, której przedstawiciele przywieźli tego lata najwięcej, stosunkowo do ilości startujących, medali z Berlina.

Chciałbym wobec tego omówić niektóre ważniejsze sprawy wioślarskie z punktu widzenia ich głównego aktora, to jest zawodnika. W niego to bowiem przede wszystkim uderzają wszelkie niedociągnięcia organizacyjne.

KRUSZWICA I GIŻYCKO

Z trzech tegorocznych obozów letnich — w Kruszwicy, Giżycku i Łęgnowie pod Bydgoszczą, najlepsze warunki miał obóz przygotowawczy do regat eliminacyjnych w Kruszwicy.

Gopło długie i wąskie jak rzeka i nie ma zbyt wielkiej fali, która uniemożliwiała treningi w Giżycku. Baraki Ligi Morskiej położone tuż nad jeziorem, przy dostarczeniu łóżek odpowiedniej jakości i zaopatrzeniu w węgiel instalacji kąpielowych, będą dobrymi kwaterami.

Eksperyment z obozem w Giżycku stanowczo się nie udał. Często zmoczeni wysoką falą jeziora zawodnicy, szli 3 km do miejsca zakwaterowania (dziennie w sumie 12 km dodatkowego marszu), co powodowało liczne wypadki przeziębień i spadek formy.

Ale to wszystko blednie wobec warunków w Bydgoszczy.

DLACZEGO BYDGOSZCZ?

Mistrzostwa Polski są imprezą najbardziej masową i w sportowym życiu najważniejszą. Utarło się od wielu lat, że odbywają się one w Łęgnowie pod Bydgoszczą. Wiele poważnych argumentów winno jednak obalić tę tradycję.

Po pierwsze: nieprzepisowa długość łęgnowskiego toru, wynosząca 1720 m zamiast 2000 m. Wyobraźmy sobie teraz jakie pojęcie o swej klasie i formie będzie miał lekkoatleta — dwustumetrowiec, biegnąc na mistrzostwach Polski 172 m? A to prawie to samo.

Jeszcze jeden ważny mankament to drewniane słupy oddzielające poszczególne tory. Są one przyczyną wielu wypadków zniszczenia cennego sprzętu, którego mamy tak mało.

Po drugie: przed tak ważną imprezą zrzeszenia organizują kondycyjne obozy przygotowawcze, które trwają do kilku tygodni. Ze względu na koszt transportu sprzętu wioślarskiego, obozy muszą odbywać się w miejscu regat. Wyłania się w związku z tym kilka nowych problemów.

Łęgnowo nie może zapewnić kwater, odpowiadających choć w części wymogom higieny. Weźmy dla przykładu obóz najsilniejszego obecnie w wioślarstwie Zrzeszenia AZS. Na małej sali Związku Wędkarskiego lokuje się 50 osób. Łóżka polowe stoją ciasno jedno przy drugim. Wejść z boku nie można, trzeba umiejętnie wpełzać od tyłu. Nie ma mowy o powieszeniu ubrania, o zamieceniu pokrytej warstwą pyłu podłogi z cegieł. Okna z wyjątkiem dwóch małych okienek zabite są gwoździami, tak, że o przewietrzaniu trudno mówić.

Z WODĄ BARDZO NIEDOBRZE

Zawodnicy myją się przeważnie w rzece niosącej grubą warstwę brudu i smoły z gazowni w Brdzie. W Bydgoszczy nie uznaje się osadników i ścieki z zakładów przemysłowych kieruje się wprost do rzeki.

Wszystko to jednak drobiazg wobec faktu, że nie ma wody do picia! Istnieje pompa ręczna, z której lekarz kategorycznie zabronił pić wodę pod groźbą tyfusu czy czerwonki. Zapas wody wypocony na upale podczas ostrego treningu, trzeba uzupełnić. A czym? Dopóki nie zorganizowano dostawy wody mineralnej z odległej o 9 km Bydgoszczy, widywało się błądzących z rozpaczą zawodników, szukających czym by ugasić pragnienie. Niecierpliwsi pili zakażoną wodę.

Osobne słowa należą się Bydgoskim Zakładom Gastronomicznym, które podjęły się wyżywienia uczestników mistrzostw, a na początku zaczęły traktować zawodników jak łatwych do wyzyskania gości trzeciorzędnego przedwojennego hoteliku. Trzeba było wielu burzliwych zebrań, gróźb i odnoszenia się do Z.W. Z.M.P., żeby ten stosunek uległ zmianie. Pierwszy raz spotkaliśmy się na obozie sportowym z wydzielaniem na śniadanie po jednej szklance herbaty. Szklanki i talerzyki trzeba było nieść aż do Zakładu Higieny w Bydgoszczy, żeby zaczęto je myć na obozie.

Nasz Rząd Ludowy i Partia opiekuje się sportowcami i intencja ta nie może być wypaczana przez fałszywe podejście niektórych kierowników. Wiemy, że wyniki w dużej mierze zależą od samopoczucia zawodnika, na które sposób mieszkania i jedzenia ma decydujący wpływ.

DZIĘKUJEMY ORGANIZATOROM

Na dobrą notę u zawodników zasłużyła komisja sędziowska i organizatorzy za sprawne przeprowadzenie samych regat i punktualne wypuszczanie biegów. W imieniu zawodników składam za to serdeczne podziękowanie.

Tradycja rozgrywania zawodów o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy ma swój związek z wygasłą obecnie długoletnią hegemonią klubów wioślarskich grodu z nad Brdy. Obecnie należałoby zdobyć dla wioślarstwa i publiczność innych miast przez urządzanie tam poważnych imprez. Mamy do dyspozycji Kruszwicę, Wrocław i dawno obiecywany Poznań, gdzie istnieją tory o przepisowej długości i warunki umożliwiające urządzanie masowych, zakrojonych na wielką skalę imprez sportowych.

Henryk Jagodziński
AZS Wrocław

Głos ma zawodnik

W pobiciu motorowodnych rekordów świata
przeszkodziła pogoda i zła organizacja

W odpowiedzi na artykuł, zamieszczony w n-rze 95 „Przeglądu Sportowego", pragnę wyjaśnić, jako jeden z zawodników przyczynę i koleje podjętych przez nas zobowiązań.

Zobowiązania zostały podjęte ub. zimy, po przeanalizowaniu osiągnięć całego sezonu. Nasz sposób myślenia nie odbiegał od podanego przez autora artykułu, a uzupełniony był konkretnymi wynikami.

Rekordy światowe, uchodzące w opinii sportowców zagranicznych za wyśrubowane, nie przewyższały zbytnio osiąganych przez nas wyników. Zimę i wczesną wiosnę poświęciliśmy na przygotowanie sprzętu. Byliśmy zdani na własne siły, gdyż **instancje nadrzędne nie interesowały się naszymi zamierzeniami.** I tu popełniliśmy błąd. Nie potrafiliśmy zainteresować naszych zrzeszeń, ani zdopingować do udzielenia nam pomocy materialnej. Bogaty sezon sportowy dał nam szereg doświadczeń, ale wykazał również wiele błędów, które musieliśmy sami usuwać. Dlatego to dopiero jesienią mogliśmy powiedzieć: jesteśmy gotowi do podjęcia prób bicia rekordów światowych. Powiedzieliśmy to wówczas, gdy **każdy trening dawał nam wyniki w granicach rekordów światowych.**

Czekając na warunki atmosferyczne, dogodne do zorganizowania prób, nie zaprzestaliśmy treningów. Trenowaliśmy tym intensywniej, zdobywając coraz to lepszą kondycję. Nadszedł dzień, w którym komunikat meteorologiczny brzmiał bardzo korzystnie. Mogliśmy wyjechać na jeziora. Ułożony plan imprezy przewidywał 4 dni na treningi na trasie, a następnie miały odbyć się próby. Próby te miały trwać od 10 do 16 października. Te cztery wstępne dni, to okres, w którym powinniśmy złożyć nasz sprzęt, polakierować łodzie, gdyby te zostały podrapane w czasie transportu, oraz przyzwyczaić się do odmiennych warunków na jeziorach.

Trudności finansowe zniweczyły cały plan.

Wyjechaliśmy dopiero 10 października i to **bez kol. Karasia z Budowlanych Warszawa, któremu wg. słyszanych przeze mnie wiadomości — zrzeszenie nie przyznało pieniędzy.** Chodziło tu o niedużą sumę, gdyż tylko o diety i przejazd. Paliwo wyścigowe miało nadejść do Mikołajek w dniu 6—7 października, ale nie nadeszło. Czekając na paliwo specjalne, trenowaliśmy przy bezwietrznej pogodzie na normalnej mieszance stacyjnej. Wymagało to przestawienia silników na ten rodzaj paliwa.

Wtedy więc, gdy warunki były idealne nie mogliśmy podjąć prób. Dopiero 14 października nadeszło paliwo, po kilkakrotnej zresztą interwencji RGZS Kolejarz w CPN Gdańsk.

W dniu 16 października rozpoczęliśmy próby bicia rekordów światowych, lecz w jakże odmiennych warunkach. Silna fala zmniejszyła nasze szanse. Z tego powodu różnice szybkości na poszczególnych okrążeniach dochodziły do 3-ch, a nawet 4-ch km na godzinę.

Te trudne warunki atmosferyczne, to główna przyczyna niewypełnienia naszych zobowiązań. To również przyczyna większości awarii. Silnik podczas skoków ślizgacza na fali nie wytrzymywał wahań od 4-ch tys. do 8 tys. obrotów na minutę w ułamkach sekundy.

Specjalna instrukcja, opracowana na podstawie zdobytych doświadczeń przez SZ GKKF, pozwoli w przyszłości uniknąć popełnionych błędów organizacyjnych.

Czekamy zatem na dogodne warunki wiosną przyszłego roku, aby wypełnić powzięte zobowiązania i wpisać sport Polski Ludowej w tabelę rekordów światowych.

T. Chybowski
Kolejarz Warszawa

Musimy zmienić zasadę przygotowań
przed wyścigiem kolarskim Warszawa — Praga

Statystyka ostatnich czterech lat wykazuje dobitnie, że łączny kilometraż wyścigów w całym sezonie w ostatnich dwóch latach zmniejszył się poważnie.

W 1948 r. kolarze przyjechali w wyścigach ogólnopolskich ponad 3.000 km, w czym ok. 2.000 km miał wyścig Dookoła Polski. W 1949 r — ok. 3.000 km, w czym ponad 2.000 km w wyścigu Dookoła Polski. W 1950 r. — dokładnie 1.819 km i w tym sezonie — 1.940 km.

W tym roku był wprawdzie kilkuetapowy wyścig Brzegiem Bałtyku, jednak bardzo skromny zarówno pod względem ilości etapów (cztery) jak i kilometrażu (ok. 550 km).

Brak wyścigów, obejmujących co najmniej 10 etapów i organizowanych jesienią, stwarza duże trudności w przygotowaniach drużyny reprezentacyjnej do dorocznej wielkiej imprezy Trybuny Ludu i Rudeho Prava na trasie Warszawa — Praga — Warszawa. Znając rezultaty poszczególnych zawodników w wyścigach jednoetapowych o różnym charakterze i długości, trudno jest przewidzieć ich możliwości w wyścigu wieloetapowym.

TRUDNA IMPREZA

Wyścig Waszawa — Praga ze względu na wczesny termin (koniec kwietnia), liczbę etapów (9 w r. ub.) i kilometraż trasy (ok. 1.500 km w r. ub.) — należy do imprez bardzo trudnych z punktu widzenia sportowego. Dzieli nas od niego wprawdzie jeszcze pięć miesięcy, ale warto już dzisiaj zastanowić się nad sprawą właściwego pokierowania przygotowaniami, które w latach ubiegłych na skutek zastosowania złych metod pracy nie dały spodziewanych rezultatów.

Przygotowanie do przyszłorocznego wyścigu są w tym roku tym bardziej ważne, że właśnie w tym sezonie kolarze nasi „przekręcili" zbyt mało kilometrów.

Przypominamy, że Rumuni mieli w czerwcu wyścig dookoła swego kraju na dystansie ponad 2.100 km, a niedawno, bo w październiku kolarze NRD, CSR i Węgier, a więc nasi najgroźniejsi przeciwnicy w latach 1950 i 1951 na trasie Warszawa — Praga — Warszawa — odbyli wyścig 10-etapowy na trasie łącznej długości ponad 1.700 km dookoła NRD.

DOTYCHCZASOWE BŁĘDY

W dotychczasowych przygotowaniach przed wyścigiem Warszawa — Praga — Warszawa stosowano tego rodzaju praktykę, że kolarze byli oddawani na okres zimowy pod opiekę zrzeszeniom, a na obóz w marcu powoływano na podstawie wyników z ubiegłego sezonu 20 czołowych zawodników. Kolarze ci musieli legitymować się przed przyjęciem na obóz liczbą ok. 2.000 przejechanych kilometrów.

W praktyce wykazywano tu dużą tolerancję i np. w ub. roku nie tylko, że przyjęto na obóz kolarza, który miał za sobą ledwie 700 km, ale nawet wstawiono go do reprezentacji w której, jak należało tego oczekiwać, spisał się zgoła niefortunnie.

Powołanie na obóz aż 20 zawodników nie zdało egzaminu. Różnica poziomu wśród przybyłych była tak duża, że z góry można było przewidzieć kandydatów do drużyny reprezentacyjnej, oraz wskazać tych, którzy nie mają żadnych szans. Słabsi zawodnicy starali się wobec tego jak najszybciej złapać formę i stworzyć wrażenie, że są lepsi od kolegów przygotowujących się planowo. Wykolejał się system treningów, trudną pracę mieli i zawodnicy i trenerzy. Powstała niezdrowa rywalizacja.

System wyścigów eliminacyjnych przy wyborze składu jak to było w ub. roku, jak się okazało, nie daje gwarancji trafnego ustalenia członków reprezentacyjnej drużyny, w czym zresztą szybko zorientowali się organizatorzy obozu, ustalając skład reprezentacji nie na podstawie wyników eliminacji. Tego rodzaju decyzja, inna niż zapowiedziano, była zresztą powodem rozżalenia zawodników. Dodajmy, że eliminacja na dwóch etapach i tak nie dawała podstaw do oceny zawodnika w wyścigu wieloetapowym.

Oczywiste jest, że formy, która kwalifikowałaby do drużyny reprezentacyjnej w trudnym wyścigu wieloetapowym, nie zdobywa się w krótkim czasie i na żadnym jeszcze obozie nie pojawiła się tego rodzaju „gwiazda". Wobec tego kandydatów do reprezentacji można i trzeba ustalić wcześniej (z pewną rezerwą), na podstawie wyników ubiegłego sezonu.

SŁUSZNE PROJEKTY ZMIAN

Wszystkie te braki dotychczasowych metod przygotowawczych przed wyścigiem Warszawa — Praga — Warszawa wzięła pod uwagę Rada Trenerów, projektując w tym roku radykalne zmiany. Rada stoi na stanowisku, że trzeba wybrać na zasadzie wyników minionego sezonu 15 kolarzy, z których 10 — 12 będzie oddanych pod opiekę Sekcji Kolarstwa GKKF.

10 czy 12 zawodników pracować będzie planowo i spokojnie tak, aby osiągnąć szczytową formę dopiero w wyścigu.

Według projektu Rady Trenerów kolarze byliby zgrupowani w pierwszej fazie od początku stycznia na obozie w górach, gdzie uprawialiby głównie sporty zimowe (narty, łyżwiarstwo), w drugiej zaś fazie na obozie poświęconym jazdom treningowym na rowerze. Wybór drużyny reprezentacyjnej byłby powierzony trenerom na podstawie formy wykazanej na treningach.

GÓRY CZY NIZINY?

Ważna jest jeszcze sprawa wyboru terenu na drugi obóz. Praktyka lat ubiegłych wykazała, że wczesną wiosną pogoda w miejscowościach podgórskich jest nieszczególna. Tak było przed rokiem i dwoma w Polanie, podobnie w tym roku w Polanicy. Polanica miała jeszcze i tę niedogodność, że jest tam teren mocno falisty, co bardzo męczyło kolarzy. Trzeba o tym również pomyśleć.

Z. Weiss

